Ner 72. Kraków 30 Marca — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go kwietnia 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**	złr. **10 50.**	złr. **5 25.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 marca.

Od czasu istnienia sejmu galicyjskiego nie zdarzył się wypadek większej doniosłości politycznej, jak postawienie wniosków posła Ławrowskiego i towarzyszy formułujących żądania Rusinów. Po raz pierwszy jałowe rzec można zadania bieżącej chwili, przerwane zostały podniesieniem wyższej idei, domaganiem się opartem na abstrakcyjnem pojęciu praw człowieka i narodowej wolności. Akt unii Lubelskiej będący zaszczytem naszej historyi, nie znał kwestyi narodowości, podówczas nie stanowiącej politycznego pytania, ale zespalał prowincye na zasadach równości i swobody. Od epoki tego wielkiego faktu przeszły trzy wieki, a zawsze świeci on w historyi jako zasługa i chwała Polski.

W trzechsetletnią rocznicę unii lubelskiej Rusini postawili swe zasadnicze punkta ugody, na zasadzie których pragną porozumienia z Polakami w Galicyi, jakby dając poznać, że ufają w możność zgodnego załatwienia nowo wynikłych sporów, a zarazem stwierdzając, że w życiu politycznem nie masz paktów, któreby raz na zawsze mogły określać wzajemne stosunki. Jakoż w ciągu wieków wyradzają się nowe potrzeby i warunki rozwoju, wymagające uwzględnienia i nie można prostem powołaniem na dawną umowę zaprzeczyć faktowi, nie wolno pod karą popełnienia błędu politycznego i niesprawiedliwości, mierzyć obecnych stosunków jedynie skalą zawartych przed wieki traktatów. Gdybyśmy się dzisiaj znajdowali w pełni życia państwowego, natenczas zmienione stosunki wyrosłe z równouprawnienia wszystkich stanów, dałyby się załatwić przez odpowiednie dopełnienie w warunkach obustronnie obowiązującej ugody: ale nieszczęścia kraju sprawiły, że przemiana stosunków społecznych i politycznego znaczenia klas, przypadła w epoce porozbiorowej, że idea narodowości podniosła się w chwilach największego ucisku i obezwładnienia naszej politycznej działalności. Nic więc dziwnego, że żywioły nowo rozbudzone do życia, nie przyjęły za obowiązujące dla siebie dawnych umów, że nawet nieufnie a z pewną goryczą sądzą przeszłość, czyniąc ją odpowiedzialną za niezaspokojenie potrzeb znacznie później zrodzonych, a zatem nie mogących wówczas być uwzględnionemi. Nic również dziwnego, że dążąc zawsze do odbudowania przeszłości, wysoko ceniąc czyny wiekopomne ojców naszych, nie od razu pojęliśmy różnicę obustronnego dzisiaj stanowiska, a odwołując się do aktu unii lubelskiej dajemy pozór jakbyśmy przez szacunek przeszłości nie chcieli uwzględnić nowo wytworzonych stosunków. To też mniemamy, że nie tak wygórowane żądania, lub niechęć załatwienia sprawy, ile raczej wzajemne niedowierzanie staje nam na przeszkodzie do porozumienia.

Wysokie przypisując znaczenie wnioskom posła Ławrowskiego i towarzyszy, nie możemy przecież w ich załatwieniu widzieć ostatecznego ukończenia sprawy ruskiej. Działalność nasza jest zawarta w granicach nader szczupłych i nie mających prawno-politycznej przeszłości, ni przyszłości, stąd też nie możemy się wdawać w rozstrzyganie naprawy ugody aktem unii zawarowanej, ale jedynie chodzić nam winno o stworzenie takich warunków życia, któreby ułatwić mogły w przyszłości stosowne do wymagań epoki załatwienie. Nie tyle więc zależy na rozstrzyganiu pojęć abstrakcyjnych, co na faktycznem uwzględnieniu zasad słuszności. Porozumienie zasadnicze jakkolwiek wielce pożądane, jednakże w danej chwili zdaje się zbyt trudne, gdyż jedni obawiają się zanegowania praw historycznych, drudzy zaprzeczenia w przyszłości warunków rozwoju; a stąd, u ostatnich szczególniej, wyradza się niechęć do stanowczego zobowiązywania. Dowód to jawny nie całkowitego zaufania wzajemnego. W obec takich stosunków należy brać fakta jak są, i odpowiadać na nie faktami, żywiąc nadzieję, że prawda zasad stwierdzona szczerością czynów, na swą korzyść przeciągnie niedowiarków.

Komisya pojednawcza, jak ją zwiemy, narodowościowa jak ją zwykli nazywać inni, ukonstytuowała się w sposób bardzo odpowiedni, wymagając do prawności uchwał przynajmniej 11 głosów. Najpierw przystąpiono do uznania równouprawnienia narodowości ruskiej, czem tylko wskazano, że członkowie komisyi rozumieją fakta, bo nie wymazuje ani nie stwarza się narodowości żadną uchwałą. Druga zaraz kwestya postawiona przez podkomitet: „uznania wspólności kraju,“ wywołała żwawy spór i wykazała nieufność, o jakiej poprzednio mówimy. Rzeczywiście bowiem posłowie ruscy nie chcąc przyznawać zasady nierozdzielności w teoryi, uznali ją samym faktem postawienia swych wniosków. Dali oni przez to dowód, że sprawę swą poczytują za domową i jej przychylnego rozstrzygnienia po nas się spodziewają. Jaśniej to jeszcze wyraził poseł Ławrowski w mowie motywującej swoje wnioski, tak iż Rusini postawieniem swych żądań w sejmie lwowskim i treścią swoich wymagań, stwierdzili, że nieroździelność Galicyi w zasadzie przyznają. Wniosek posła Kabata pragnął to milczące uznanie zamienić na jawny i stanowczo wiążący punkt umowy. Pomijamy niestosowność sformułowania wniosku posła Kabata, mówiącego o prawno-politycznej całości królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, skoro kraje w tych granicach objęte nie stanowią żadnej prawno-politycznej całości, gdyż nie mają za sobą historycznej przeszłości i są utworem tylko prostego faktu, a zatem nie mogą stanowić prawnej całości polityczno-narodowej; gdyż nie ten wzgląd sądzimy przyczynił się do rozejścia się zdań członków składających komisyę pojednawczą. Wyznajmy szczerze, położenie nasze polityczne jest tak opłakane, że przymierze z nami nie jest tak widocznie zyskowne, aby Rusini chcieli bez żadnych z naszej strony czynów, szukać w nas jedynego punktu oparcia: wiara w naszę przyszłość polityczną, nie stanowi dzisiaj dla Rusinów tak niewątpliwego przekonania, aby dla niej zawiązywać sobie chcieli możność wyzyskania bodaj naszych kłopotów. Jest to zdaniem naszem błąd w zapatrywaniu na stosunki, ale nie sądzimy, aby się on dał naprawić, bez faktycznego z naszej strony dowodu siły żywotnej. Dowód taki damy spokojnym poglądem w przyszłość, odważnem wzięciem w rękę wszelkich spornych pytań i uwzględnieniem wszystkich słusznie stawianych żądań. Jeźli zatem komisya w kwestyi teoretycznego uznania wspólności kraju nie doszła do jedności w zapatrywaniu, przestańmy tymczasem na faktycznem uznaniu jakiego dowód nam Rusini złożyli, a stwórzmy taką sytuacyę, aby Rusini w nas widzieli godnych sprzymierzeńców. Jak niegdyś ojcowie nasi pod hasłem braterstwa i wolności wyrobili nierozerwalną całość rzeczypospolitej, tak my ich synowie budujmy wspólną przyszłość na zasadach sprawiedliwości; a jak oni przejednali wyższością czynów niejaki opór niedowierzających i obawiających się pozbycia praw już posiadanych, tak my istotnem przejęciem się słusznością, pokonamy nieufność nieprzejednanych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 marca.

(*V.*) Od pewnego czasu *Vaterland* dużo interesu i miejsca poświęca polakom i Polsce. Zachowanie się delegacyi galicyjskiej, polityka zagraniczna kanclerza, nominacya p. Klaczki, najdrobniejsze okoliczności dostarczają mu zarówno tematów do wystąpień, które stanowią niekiedy kontrast z protestacyami o jego przyjaźni i serdecznych uczuciach dla nas. Wynalazł ów niefortunny panpolonizm, podkopujący monarchię wraz z panslawizmem i pangermanizmem. Korespondenci galicyjscy i nawet petersburscy tego dziennika, opowiadają szeroko o planach i intrygach partyi Czartoryskich, która wspólnie z kanclerzem pracuje na zgubę Austryi, drażni i wyzywa Rosyę, zawsze staje na poprzek dobremu porozumieniu z ościennem mocarstwem. Obrona wschodniej polityki hr. Beusta w *Unii* wywołała ów artykuł: „Hr. Beust i Polacy“, na który wiedeński korespondent *Czasu* i *Unia* dały dostateczną replikę, wykazując, że w obecnym kierowniku spraw zagranicznych Polacy nie mają przyczyny upatrywać nieprzyjaciela ani fałszywego protektora, a mają powody widzieć w nim męża stanu, zdolnego przeprowadzić wszechstronną ugodę z ludami Austryi. Kwestya popierania katolickich interesów państwa, jakkolwiek żywotna i ważna, niepozostaje w nierozdzielnym związku z reformą wewnętrznego systematu; była epoka w której katolicki rząd uciskał narodowości ze szkodą istotnych sił monarchii. *Vaterland* wraca zawsze na to pole, choć nie jest bynajmniej dowiedzionem, czy kanclerz był rzeczywiście motorem ustaw naruszających prawa sumienia i pomimo, że umiarkowany temperament i przeszłość kanclerza stanowczo przemawiają przeciwko zarzutowi systematycznego antagonizmu względem kościoła. O istnieniu i teoryach członków przedlitawskiego gabinetu i niemieckiej większości parlamentarnej, *Vaterland* zdaje się zapominać. Co do postępowania p. Beusta z emigracyą polską w Dreznie, dodać można, że wstęp do Saksonii otwartym był dla każdego bez wyjątku, nawet osobom przez policyę austryacką wydalonym z granic państwa. Do uzyskania karty wolnego pobytu w Dreznie potrzebne były zwykłe formalności, których w niczem nieobostrzono. Kiedy emigracya masami ściągnęła do stolicy saskiej, rząd z oględnością wysyłał do Francyi i Szwajcaryi ludzi pozbawionych środków egzystencyi, bo w tamtych krajach udzielano wychodźcom wsparcie rządowe, którego Izby saskie znane z drażliwej kieszeni odmówiłyby na pewno. Kto wreszcie osobistej opieki ministra spraw wewnętrznych zażądał, ten podobno nigdy odmowy nie zaznał. Są to fakta czerpane z dobrych źródeł i naocznem przekonaniem są stwierdzone. Wiadome są również bezskuteczne zachody legacyi rosyjskiej, która używała wszelkich sposobów, by rząd saski skłonić do wydalenia *en masse* wszystkich Polaków nieopatrzonych w legalne dokumenta. Rządy hr. Thuna nie najlepsze wspomnienie zostawiły po sobie we Lwowie i w Galicyi. Ogólny stan rzeczy pod wielu względami od czasu Belcrediego poprawił się bezwątpienia; już samo wprowadzenie polskiego języka do urzędów i szkół jest ogromnym postępem, usunięciem jednego z filarów systematu germanizacyi, od tylu lat kraj przygniatającego. Gołosłowny zarzut łatwowierności polaków i krępowania się do frazesów i kursujących pogadanek, wymaga poparcia faktami, jeżeli na nim buduje się cały gmach twierdzeń i dowodów.

O zabiegach ajentów partyi Czartoryskich, którzy mają rozwijać w Galicyi niesłychaną czynność i „faktycznie“ odbierać wskazówki z *Reichskanzlei*, jak i o szerokich planach tego stronnictwa, tu na miejscu nikt, prócz korespondentów *Vaterlanda*, nic nie wie dotąd. O zamiarze utworzenia „departamentu spraw polskich“ dowiadujemy się dopiero z *Vaterlandu* i czekamy potwierdzenia tej wiadomości w *Wiener Ztg.* Przyszłość pokaże też przepowiadane rezultaty politycznej mądrości hr. Beusta i ajentów Czartoryszczyzny, utrzymywanych kosztem dyspozycyjnego funduszu, który nawiasem mówiąc musi posiadać przymiot rozmnażania się bez granic, kiedy na tyle celów wystarcza.

Tymczasem o wartości informacyj *Vaterlandu* można sądzić z treści najnowszego artykułu „o Emigracyi polskiej“, w n. 82. Znajdujemy tam stare jak świat powiastki o kandydaturze ks. Adama do tronu polskiego, o działalności dyplomatycznej towarzystw literackich w Paryżu i Londynie, o przepychu jaki hr. Ksawery Branicki podczas wojny krymskiej rozwijał w Konstantynopolu, o Czajkowskim i Łapińskim, w końcu jedną wielką nowość, że Czartoryscy najgwałtowniej agitowali przeciwko programatowi margrabiego Wielopolskiego i wywołali powstanie. Petersburgski dyplomata *Vaterlandu* nazywa powstanie r. 63, zapewne na wiarę pamiętników Griscelliégo, arcydziełem (*Kunststück*) Czartoryskich. „Ks. Adam, pisze, nie wierzył w dobry skutek powstania, które jednak musiało zostać wywołanem i służyć za illustracyę męczeństwa jego rodziny i sparaliżować zbawienny wpływ Wielopolskiego na społeczeństwo polskie.“ — Podobnie odzywa się autor powyższego artykułu: „Stronnictwo Czartoryskich niechciało słyszeć o tranzakcyach lub porozumieniu z Rosyą i wolało nawet przez swych ajentów gwałtowny ruch w Warszawie wzniecić. Demokraci wzięli zaraz udział w agitacyach, ale powstanie sprowadziło tylko ruinę niezliczonych rodzin, które nadto opłakują zaślepionych synów, poległych na polu bitwy, deportowanych na Sybir, tułających się na obcej ziemi.“ Wszystkiemu temu winni Czartoryscy. Stoi to czarno na białem w *Vaterlandzie.* Gdzie indziej także czarno na białem oskarżono jezuitów o podniecanie ruchów Warszawskich. Obie wersye są równie uzasadnione. Czerwoni oskarżali znowu Czartoryszczyznę o konserwatyzm, paktowanie z rządami, tamowanie ruchu narodowego i paraliżowanie przygotowań do zbrojnej walki która miała ojczyznę zbawić na pewno. Dotąd nikt przecież nieodkrył ani jednego ajenta emigracyjnej arystokracyi między tymi co urządzali pierwsze demonstracye i między członkami komitetu centralnego. Chyba jen. Mierosławski był narzędziem ks. Adama?. Ale tutaj kończy się granica wszelkich przypuszczeń i fizycznej niemożebności, a zaczyna sfera wyobraźni dziennikarskiej kującej fakta na własny pożytek. Świeże fakta zastępować produktami imaginacyi — nieco za wcześnie i zapóźno zarazem. Lepiej już ograniczać się do kaczek bezpośrednio dotyczących bieżącej chwili, trzymając się naturalnie ogólników i półsłówek.

Warszawa 24 marca.

Na Krakowskiem Przedmieściu niedaleko od siebie, trzy stoją kościoły, które są prawdziwą ozdobą naszego miasta: Bernardyński, Karmelicki i Wizytek. Dziś po zniesieniu zakonów w języku urzędowym nienazywają się np. po-Bernardyńskim kościołem, ale przezwane są imionami Swiętych, pod których wezwaniem były budowane. Gazety gdy donoszą, że msza odbędzie się w kościele S. Jacka, muszą dodać, że kościół ten leży obok pałacu hr. Potockich, bo inaczéj publiczność niewiedziałaby o jakiéj świątyni mowa, a o Wizytkach jako nawet b y ł y c h wspominać nie wolno. Wnosićby z tego wypadało, że Wizytki bardziéj są niebezpieczne Moskwie, niż wojsko polskie, bo w zaproszeniach na pogrzeb wolno dotychczas wspominać, że zmarły był wojskowym b y ł y c h wojsk polskich. Trzy domy, które obok kościoła Wizytek się znajdują, do nich dawniéj należały i dochody z nich Wizytki obracały na szkołę dla niezamożnych dziewcząt. Teraz w jednym z nich znajduje się gimnazyum, przedtem przy przejściowym systemacie naukowym niemieckie, obecnie moskiewskie, bo według teoryi Moskali r ó ż n o r o d n y c h ludności Królestwa jedynym wspólnym językiem może być moskiewski.

Po samowolnem przez świecką władzę przemienieniu parafii, prawa kanoniczne są złamane, i wszystkie akta po téj gwałtem wymożonéj przemianie powstałe, powinnyby być konsekwentnie za nieważne uważane. Chodzą u nas wieści, że w razie nieustania ucisku wiary katolickiéj pod zaborem moskiewskim, Ojciec Swięty ma ogłosić kościół nasz w stanie misyi, tak jak np. w Japonii. W takim razie od tych subtelności sumienia bylibyśmy zwolnieni. Nie mogąc od nas Moskwa wymódz wyrzeczenia się wiary, chciałaby nas przynajmniéj powoli przyzwyczaić do widoku cerkwi, dla tego to starożytne kościoły niby pod pozorem odnawiania, obmalowywa na sposób wschodni. Z polecenia niedorzecznie gorliwego gubernatora warszawskiego Mengdena opaćkano różową farbą kościół Wizytek i odjęto mu przez to cechę starożytności i cały urok jaki miała ta świątynia. Teraz niedawno obmalowano kościół Bernardyński przy zjeździe i zamku stojący. Na ładnym frontonie tego kościoła był wyrobiony orzeł rzymski trzymający wieniec: była to tylko ozdoba architektoniczna. Ktoś doniósł namiestnikowi, że to orzeł polski. Dwie komisye przez namiestnika wyznaczone, jednozgodnie uznały, że to nie był narodowy orzeł. Mimo tego zdrapano tego orła, a w miejsce jego wprawiono okrągłego kształtu obraz. Umieszczanie takich obrazów nad drzwiami kościoła to zwyczaj szyzmatycki. Liche to malowidło przedstawiające Matkę Boską pędzla Murzynowskiego, kupione zostało przez namiestnika, który kazał je na frontonie umieścić. Na pamiątkę odnowienia kościoła Bernardynów w r. 1769 na tylnéj jego ścianie od Wisły był napis: „*Restauratum Anno MDCCLXIX.* Jakby dla naigrawania się z przeszłości zdrapano dwa środkowe *CC* i w miejsce nich wsadzono trzy *CCC*, to znaczy, że niby kościół restaurowany w 1869 roku. Jest to czyn, dowodzący chęci Moskali zatarcia śladów przeszłości, a jeżeli tego nie można, to sfałszowania jéj. Przy samym wjeździe z dworca

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA

Powieść oryginalna

przez ***M. G.***

(Ciąg dalszy).

— Doprawdy, dalcko więcej patrzyłaś mi na czarownicę idącą zbierać zatrute zioła o świetle księżyca, albo śpieszącą na schadzkę ze złemi duchami. Ale nie bądź proszę tak troskliwą o mnie... ja się sama dopilnuję: zresztą nie jestem wcale skłonną do zaziębień.

— Ireno, błagam cię, pójdź spać...

— Lukrecyo, błagam cię, daj mi pokój. Dobranoc ci po raz drugi.

— Nie, serce moje. Nie pójdę aż dopóki cię zdrową i całą nie ujrzę w łóżku.

Irena zerwała się, prawie bezprzytomna z rozdrażnienia.

— Jak ty mnie męczysz! krzyknęła.

— To dla twego dobra...

— Idę już, abyś mnie tylko uwolniła od swej obecności!

Niezachwianie cierpliwa Lukrecya wzięła ją za rękę, odprowadziła do *cubicoli*, czyli sypialni, dopomogła się rozebrać, i sama prawie układała na wspaniałe, pełne wschodniego przepychu łoże. Nawet i wtedy nie oddaliła się jeszcze: wśród czułych pieszczót poprawiła wychowance jedwabne poduszki, dolała pachnidła do lampy, która z bani kryształowej, na ślicznie rzeźbionym świeczniku stojącej, roztaczała światło różowawe i łagodne — starannie zasunęła purpurową kotarę, i póty z po za niej zazierała na Irenę, aż póki ta ostatnia, nie widząc innego sposobu pozbycia się natrętnej, nie zaczęła snu udawać.

Wtedy Lukrecya wysunęła się cichutko z komnaty... i z domu.

Jednocześnie z Ireną wracali do siebie Flawia, Domicylla i Maurycy:

Przez uliczkę nazwaną Vicus Patritius weszli do Vestibulum, czyli przedsionku pod gołem niebem, który z tych stron był otoczony samymże budynkiem senatorskiego mieszkania, a od ulicy całkiem stał otworem, bo nawet żadna kolumnada nie odgradzała go od niej — zdobny zaś był konnym posągiem jednego z dawnych Flawiuszów.

Wkrótce dały się słyszeć kroki wewnątrz domu— potem szczęk łańcucha — skrzypnięcie rygla — i rozwarły się ciężkie, szyldkretem wyłożone podwoje drzwi wchodowych, ukazując nam zadrzemaną nieco postać *Ostiariusa* co w przyległej swojej celi czatował na powrót państwa. Hałasem zbudzona papuga u progu powitała ich też niebawem wykrzykując „Salve“ a pies na straży mruknął radośnie.

Przeszedłszy przez właściwą sień, gdzie na świecznikach z marmuru, szklanną mozaiką ozdobionych, dopalały się jeszcze lampy o kilku płomykach, — tudzież przez *Atrium* (tj. przez pierwszy dziedziniec wewnętrzny), z bijącem sercem zbliżyli się do przeciwległej wchodowi komnaty zwanej *Tablinum*, od złożonych tamże archiwów domowych, w której obydwaj Klemensowie rozmawiali teraz z najdostojniejszym swym gościem o sprawie kościoła: ale drzwi były zamknięte i stłumiony tylko a żwawy dochodził dźwięk głosów — żadne z nich przeto nie śmiało przerwać narady, i poczekawszy czas niejaki, przez *Fauces* czyli boczne kurytarzyki, oraz przez 2gi dziedziniec, *Cavum Aedium*, poszli do sali w bliskim domu Pudensowym, obróconej na kościół jeszcze za życia tegoż i Sgo Piotra, a uważanej odtąd przez chrześcian za katedrę Rzymu.

Wszystko tam już było przyrządzone do ofiary mającej się spełnić przed świtem: prosty stół drewniany, który księciu Apostołów i następcom jego, papieżom za ołtarz służył, przykryto obrusem: mnóstwo świec woskowych i lamp pełnych najczystszej oliwy gotowe było zajaśnieć na uczczenie przyjścia oblubieńcowego — stało też i krzesło pontyfikalne z cedrowego drzewa, przerabianego kością słoniową, dar senatora Pudensa dla Piotra Sgo i szaty kapłańskie, poszyte staraniem pobożnych wdów, Dyakonesek, i przaśne chleby, sporządzone własną ręką Domicylli: słowem, nie brakowało niczego.

U progu, o drzwi oparty, klęczał już w ubiorze akolity szczęśliwy Cyryl; ale choć widno chciał był na modlitwie przepędzić całą tę pierwszą część nocy, sen przemógł dziecięce powieki i główkę nachylił. Matka z uśmiechem błogosławiącym przystanęła nad nim chwilę, a potem wyszła do Atrium — za nią Domicylla i Maurycy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZE LWOWA.

Przed parą dniami zamkniętą została wystawa obrazów Artura Grotgera, obejmująca prócz drobniejszych, mniej interesujących prac artysty, znany Krakowianom cykl Lituanii, Napoleona, Wojnę i Kometę. Publiczność lwowska dość zimno i obojętnie przyjęła wystawę, choć mało może jest dzieł sztuki do tego stopnia przemawiających do ogółu, zarówno wyborem przedmiotu i wykonaniem. Kto wie, czy haniebne mazaniny w złotych ramach, nie dawno przez jakiegoś spekulanta eksponowane, nie więcej zajęcia wzbudziły. A przecież Grotger talentem do wyjątkowych zjawisk należy, kredką zdołał wyrównać Ruisdalowi; jego pejzaże w Widmie śmierci i w scenie Przysięgi mogą stanąć śmiało obok arcydzieł mistrza, który efektami kolorytu rozporządzał. Te dwie prace już mu dają prawo do niepospolitego w sztuce stanowiska. Fakt podobnej obojętności smutnie świadczy o usposobieniu stolicy. Smaku i artystycznego wykształcenia od publiczności tutejszej trudno wymagać, lecz wolno żądać odrobinę szlachetnej ciekawości i chęci wyrobienia w sobie poczucia piękna, bez czego sztuka narodowa prosperować nie może. Ta obojętność objawia się we wszystkich kierunkach życia umysłowego, czyli raczej we wszystkich rzeczach inteligencyi, bo życia umysłowego w właściwem znaczeniu tu bardzo maleńko. Ideałem interesu ogólnego są pogadanki Lola Fiu-fiu i niedzielne kroniki *Dziennika Polskiego*; kręgu tego spryt lwowski nie przekracza i Galicya wtóruje mu podobno doskonale. Ciekawem byłoby statystyczne porównanie pod tym względem z Królestwem, które dla Galicyan z Chinami się równa. Utrzymują, że ogół prenumeratorów wszystkich dzienników nie dochodzi liczby abonentów najbardziej rozpowszechnionej *Warszawskiej Gazety.* Książka wydana we Lwowie może rachować na odbyt tylko wtenczas, gdy może pójść do Warszawy, inaczej rozchodzi się niespełna w setce egzemplarzy. I tak we wszystkiem. Biedna Warszawa, pomimo ucisku, biedy, cenzury i najniekorzystniejszych warunków wydaje czterdzieści kilka pism codziennych i peryodycznych, ma Towarzystwo dobroczynności ekspensujące krocie, pamięta o biednych, opiekuje się nędzą, kupuje książki i obrazy, czyta, zajmuje się literaturą, sztuką i krytyką. W szanownym grodzie nadpełtwiańskim ludzie marzli na ulicy, lecz nikt nie pomyślał o urządzeniu schronień i jakiejkolwiek pomocy. Szpital dla rekonwalescentów, projektowany z prywatnych funduszów w Warszawie, tu za trzy wieki, jeżeli dalej tak pójdzie, będzie należał do kararogów. Dzienniki żyją skandalem i poza koło kamaraderyi nie wyzierają, a pomiędzy kolegami na pięście moralne i fizyczne się traktują. Czasem tylko ogarnie naszą publikę jaka kołowacizna z dalszych stron importowana, więc kręci się w kółko i używszy trochę ruchu, powraca do ulubionej drzemki.

A propos kołowacizny, ta choroba zaczyna na nieszczęście coraz częściej nawiedzać wolne dzielnice Rzeczypospolitej. Robaki zagnieździły się w mózgach całej koteryi, rozrzuconej po różnych miej-

kolei petersburskiéj do Warszawy, zbudowano cerkiew i łaźnię, aby przyjeżdżający z Petersburga, widzieli odrazu, że Warszawa to „ruskij gorod.“

Doszła do nas wiadomość, że w Wilnie zmarł jenerał Wasilej Racz, bulgarskiego pochodzenia Moskal, wezwany na historyografa ostatniego powstania przez troch-progonnawo jenerała Murawiewa Wieszatiela. Racz ogłosił swoją pracę w r. 1866 pt. „Swiedienja o miatieże w siewiero-zapadnom kraje.“ Książka ta jest arcydziełem ducha moskiewskiego i konsekwentności w barbarzyństwie. Racz miał dane sobie od Murawiewa prawo, że mógł przywoływać z więzień zamkniętych i od nich wydobywać dane i wiadomości do swojéj pracy. Coby dał za to np. taki Mommsen, żeby mógł sprowadzić do swego gabinetu Syllę i powiedzieć mu: „Wyznaj zaraz czemuś abdykował, bo inaczéj każę ci dać knuty.“ Pan Gogel członek komisyi śledczéj wileńskiéj wspomina o tem, żałując, że nie miał tak wybornych źródeł, jak Racz. Pan Gogel jest autorem bardzo zajmującego i pobudzającego żółć w europejczyku dzieła p. t.: „Jozafat Ohryzko i petersburski rewolucyonny rżond wo wremja pośledniawo miatieża“ 2ga edycya.

Wyszła u nas niedawno w tłómaczeniu z francukiego bardzo dobra książeczka księdza Berseaux pt.: „Trzy wielkie kwestye.“ W tytułach rozdziałów są zdania stanowiące zarzut przeciw wierze katolickiéj, a w samym rozdziale jest zbicie onegoż. Muchanow naczelnik obcych wyznań wyczytawszy tylko tytuły rozdziałów, powodowany chęcią strzeżenia w nas czystości wiary chrześciańskiéj i czując się do tego obowiązanym jako nasz „Papież“, kazał zaaresztować wszystkie egzemplarze u Szleifszteina wydawcy.

Dochodzą do nas niektóre numera waszego lwowskiego *Słowianina*, pisma dwakroć podlejszego od naszego *Dziennika Warszawskiego*. W numerze 13 zauważaliśmy w korespondencyi z Warszawy takie wyrażenia: „eraryalne restancye“ (zaległości skarbowe), albo „oświadczamy pozytywnie.“ Są to wyrażenia właściwe Galicyanom, nikomu niezrozumiałe w Królestwie. Z tego można wnosić, że albo gazety te są pisane we Lwowie, albo z Warszawy po moskiewsku przez pana Łojkę przesłane a we Lwowie przez jakiego c. k. koncepistę przetłómaczone.

Wyczytaliśmy w *Dzienniku Warszawskim*, że pan Sołdraczyński napisał artykuł do *Słowianina* i Dziennik podaje zeń wyjątki. Zadziwiliśmy się niepomału zkąd p. Sołdraczyński został współpracownikiem *Słowianina*. Zajrzawszy do tego ostatniego pisma przekonaliśmy się, że *Słowianin* bez wiedzy p. Sołdraczyńskiego po daje z jego dziełka „O ziemi naszéj“ wyjątki. *Dziennik* chce nas przekonać, że to musi być dobre pismo ten *Słowianin*, skoro ma takich jak p. Sołdraczyński współpracowników. Czy p. A. Mosbach sam podał do *Słowianina* swój artykuł, czy może tak z nim postąpiono jak z p. Ignacym Sołdraczyńskim? Na niektórych artykułach podpisuje się Marc. Dł. Czy to nie będzie autor dziełka pełnego nienawiści ku katolicyzmowi, wyszłego w Lipsku przed kilku laty pt. „Polska ze stanowiska chrześciańskiego rozważana.“

Bardzo nas tu pociesza broszura Fadiejewa „Zdanie o kwestyi Wschodniéj.“ Fadiejew widzi jak na dłoni, że wkrótkim czasie Rosya, albo zdobędzie Wiedeń i Konstantynopol, albo będzie wyparta za Dniepr. Zapewne musicie znać tę broszurę, ale pozwólcie, że przytoczę jeden ustęp z niéj, który powinienby być wypisany złotemi literami w sali posiedzeń Reichsratu wiedeńskiego. „Dla Austryi sprawa polska jest sprawą życia. Jest rzeczą jasną, że dzień w którymby nastąpiła serdeczna zgoda między Polakami i Rosyanami, byłby ostatnim dniem sławnego „związku dunajskiego.“ Przed każdym austryackim statystą i węgierskim patryotą przedstawia się taki dylemat: albo Austrya owładnie polską kwestyę i zagrodzi nią siebie od groźnéj sąsiadki, albo Rosya nią owładnie, a Polska będzie nie ścianą, lecz mostem między dwiema masami Słowiańszczyzny, wschodnią i zachodnią.“

Nie mówi to Fadiejew z przywiązania do Austryi, ale ostrzega, że jak Austrya zrozumie swoje stanowisko, wtedy będzie zapóźno dla Rosyi. W tym jednym tylko ustępie mówi o „zgodzie“ między Polakami i Rosyą. Dziwnie, że tak zdawałoby się światły człowiek, chce tego miru razem z mordowaniem, gnieceniem, wywłaszczeniem Polaków. Jak inne narody słowiańskie mogą się oddać Rosyi, skoro innego losu nie mogłyby od niéj doznać co Polacy? Co tu mówić o „prawosławnym i słowiańskim“ świecie; milionom katolików Słowiańskich? Jak Słowian zjednać skoro im się gada o jednym „literaturnym i obszczestwiennym“ języku?

Wiedeń 29 marca. Wczoraj odbyło się (39) posiedzenie Izby niższej i wyższej w Radzie państwa. W Izbie niższej załatwiono kilka mniej ważnych kwestyj, oraz przyjęto w drugim i trzecim odczycie ustawę uwalniającą od podatków nowe linie kolei żelaznych. Sprawozdawca komisyi budżetowej p. Hopfen złożył sprawozdanie o petycyi stowarzyszenia urzędników o podwyższenie pensyj; zgodnie z wnioskiem komisyi Izba uchwaliła przekazać tę petycyę ministerstwu skarbu do koniecznego uwzględnienia. Dep. Dr Klier zdawał sprawozdanie co do petycyi krakowskiej rady powiatowej o odpisanie zapłaconych już poprzednio podatków gruntowych, i wniósł, aby takową odstąpić rządowi. Dep. Dr Weigel przemawia za petycyą. W ostatnich ośmnastu latach zapłacił Kraków o pół miliona więcej podatku gruntowego, niż się należało. Oto są dobrodziejstwa, jakich używa od czasu wcielenia swego do wielkiego mocarstwa. Mówca wnosi, aby petycyę przekazać „do uwzględnienia“. Bar. Tinti sprzeciwia się wnioskowi Dra Weigla, popiera go zaś dep. Grocholski. W końcu wniosek Dra Weigla odrzucono, a przyjęto wniosek komisyi.

W Izbie wyższej przyjęto w drugim i trzecim odczycie ustawę o poborze podatków i opędzeniu kosztów państwowych od 1go kwietnia do końca czerwca b. r., oraz wniesiono bardzo wiele petycyj, które częścią przydzielono komisyom, częścią rządowi do uwzględnienia.

— Rada państwa nie zostanie prawdopodobnie przed świętami zamkniętą, przynajmniej dotychczas nie nadeszło dotyczące postanowienie cesarskie. Po świętach obiecuje ministerstwo jeszcze przedłużyć sesyę przez dwa tygodnie.

— Izba niższa ukończyła już jak wiadomo obrady nad budżetem państwa na r. 1870, podajemy przeto ogólne cyfry pojedynczych rozdziałów tak, jak je Izba uchwaliła.

Dochody:

Rada ministrów	348,640 złr.
Ministerstwo spraw wewnętrznych	122,156 „
Ministerstwo obrony krajowej i bezpiecz. publ.	404,439 „
Ministerstwo wyznań i oświecenia	52,415 „
Ministerstwo skarbu	265,072.464 „
Ministerstwo handlu	13.547,210 „
Ministerstwo rolnictwa	686,400 „
Ministerstwo sprawiedliwości	191,695 „
Zapomogi i dotacye	8.747,830 „
Dług państwa (stemple, obligacye, renty)	6,027,800 „
Administracya długu państw.	4,000 „
Sprzedaż dóbr państwowych	17.000.000 „
Likwidacya reszty aktywów byłej centralnej kasy państwa	2.000,000 „
Oszczędność z r. 1869	3.000.000 „
Razem	**317.1?5,040** złr.

W sumie tej zawierają się następujące ważniejsze dochody z podatków i opłat rozmaitych:

Podatek gruntowy	36.486,785 złr.
„ domowy	17.962,414 „
„ zarobkowy	7,659,709 „
„ dochodowy	15.305,771 „
„ spadkowy	7,970 „
Dochód z egzek. podatkowej	68,000 „
Odsetki za zwłokę w płaceniu podatków	200,000 „
Cło	18.467,000 „
Akcyza od wódki	7.284,300 „
„ wina	3.105,574 „
„ piwa	16.000,000 „
„ mięsa i bydła	3.460.286 „
„ cukru	7.810,050 „
„ i innych przedmiotów	2.000,000 „
Dzierżawy	3.100,137 „
Egzekucye akcyzowe	1.640,000 „
Sól	17.2?0,116 „
Tytoń	45.235,276 „
Stemple	11.840,000 „
Taksy i opłaty prawne	20.185,555 „
Loterye	13.657,998 „
Stemplowanie złota i srebra	180,000 „
Poczty i telegrafy	846,504 „
Własność państwa	2,063.497 „

Rozchód:

Uposażenie dworu	3.650,000 „
Kancelarya cesarska	60,234 „
Rada państwa	594,598 „
Trybunał państwa	26,670 „
Rada ministrów	476,037 „
Ministerstwo spraw wewnętrznych	13.805,690 „
Ministerstwo obrony krajowej i bezpiecz. publicznego	7.252,783 „
Ministerstwo wyznań i oświecenia	6.282,943 „
Ministerstwo skarbu	62.169,579 „
Ministerstwo handlu	15.188,548 „
Ministerstwo rolnictwa	2.434,900 „
Ministerstwo sprawiedliwości	14.974,878 „
Kontrola rachunkowa	140,000 „
Emerytury	11.326,809 „
Zapomogi i dotacye	14.971,978 „
Dług państwa	99.877,402 „
Administracya długu państwa	941,323 „
Udział w wydatkach wspólnych	66.471,786 „
Razem	**320.739,254** złr.

W rozchodzie tym zawarte są następujące wydatki obchodzące Galicyę:

Drogi krajowe w Galicyi	781,734 złr.
Budowle wodne w Galicyi	269,298 „
Wydatki na cele wyznaniowe z funduszu religijnego w Galicyi	592,640 „
Wydatki na cele wyznaniowe z fund. religijnego w Krakowie	21,680 „
Wydatki na cele wyznaniowe ze skarbu państwa dla Galicyi i Krakowa	26,897 „
Na rzecz wyznania ewangelickiego	5,436 „
Wydatki z tytułu patronatu kościelnego	6,127 „
Nadzór szkolny	40,798 „
Kursa pedagogiczne	56,300 „
Dodatek państwowy do funduszu normalnego szkolnego dla Galicyi	50,000 „
Dodatek państwowy do funduszu normalnego dla Krakowa	24,390 „
Dodatek państwowy do funduszu szkolnego dla Galicyi	318,507 „
Dodatek państwowy do funduszu szkolnego dla Krakowa	167,059 „
Akademia techniczna we Lwowie	29,985 „
Instytut techniczny w Krakowie	21,348 „
Fundacye i dodatki na cele naukowe	190 „
Dodatek państwowy do funduszów krajowych w Galicyi	18,750 „
Zaliczka dla kolei czerniowieckiej	1.150,000 „
„ „ Karola Ludwika za przestrzeń Lwów-Złoczów-Brody	400,000 „
Nieoprocentowana zaliczka dla funduszu indemnizacyjnego w Galicyi wschodniej	1.157,073 „
Nieoprocentowana zaliczka dla funduszu indemn. w Galicyi zachodniej	1.167,927 „

Zestawienie:

Rozchód	320.739,205 złr.
Dochód	317.195,440 złr.
Niedobór	**3.544,214** złr.

który ma być pokryty przez zaciągnięcie długu bieżącego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca. Ciąg dalszy składek na odbudowanie Sukiennic złożonych od dnia 8 do 27go marca b. r.

Za pośrednictwem p. Apolinarego Hoppena ze Swaryczowa złożyli: pp. M. Jankowski 1 złr., A. Hoppen 5 złr., W. Mazarakowa 2 złr., W. Kossakiewicz 2 złr., K. Wenzel 1 złr., Fr. Stobiecki 1 złr., Niewiadomski 1 złr., Kremer 1 złr., Dr R. Bysztad... 1 złr., Pienkowski 1 złr., Schindler 1 złr., Bernolak 1 złr., Konowalec 50 cent., N. N. 50 cent., Okornicki 1 złr., J. Zarzecki 1 złr., E. Kopystyński 50 cent. z przyrzeczeniem składania przez 5 miesięcy po 50 centów do Magistratu w Bolechowie, L. Kmicikiewicz 2 złr., K. Janowicz 2 złr., Szerff 2 złr., Rogawski 2 złr., Kozik 1 złr., Wądraczek 1 złr., Namaczyński 2 złr., Paraskowich 1 złr., Bikales 50 c., Trembicki 1 złr.; Głodziak 60 cent., Tow. oficyalistów prywatnych 2 złr., J. Hauptman 1 złr., E. Hauptman 50 c., N. Landes 50 c., S. Blumenthal 50 c., J. Altman 50 c., L. Horowitz 50 c., S. Slützker 50 c. S. Gottlieb 50 cent., N. N. 50 c., E. Słonecka 2 złr. 40 cent., Wal. Miłtitz 5 złr.— razem 51 złr.

Za pośrednictwem X. J. Długoszewskiego plebana w Grybowie: pp. K. Brunicki 3 złr., St. Boguński 1 złr., J. Bobakowski 1 złr., X. Długoszewski 5 złr., J. Schwitalik 50 c., St. Januszewicz 50 c., Reklewski 2 złr., Kozarski 1 złr., B. Bzowski 1 złr., Hanasiewicz 50 cent., F. Hosch 3 złr., A. Muszyński 1. złr., Ed. Zajkowski 2 złr., Scredo.... 1 złr., X. A. Żądło 1 złr., W. Racięski 1 złr., Łukaszewski 50 c., X. Karpiński 1 złr., Stadnicki 3 złr., Lud. D.... 50 c., N. N. 50 c., K. Cudek 1 złr., F. Głębocki 2 złr., N. N. 50 c., Eufrozyna Sucharkiewiczowa 50 c, X. Winc. Grodziecki 50 cent., Kruzlowa Niźnia dwór 1 złr., W. Łukawska 1 złr., Kozłowski 1 złr,, L. Majchrowicz 2 złr., A. Kopaczyński 30 cent., Niemczewski 1 złr., J. Dudrewicz 1 złr., gmina Grybów 3 złr., D. Maciejowski 40 cent., J. Rumieński 1 złr., A. Podgórski 1 złr., J. Dobrzyński 2 złr., J. N. 50 c., Dr Zawadziński 50 c., Tarasowicz 50 c., J. Nowak 30 c., N.N. 30 c., X. St. Baniak 1 złr.— razem 52 złr. 30 cent.

Za pośrednictwem A. R.| *Zawadzkiego, prezesa Rady pow. Tarnopolskiej*: pp. W. Ciepielowski 5 złr., W. Zawadzki 5 złr., J. Gold 1 złr., A. Studziński 1 złr., J. Szablej 1 złr., K. Jadowski 1 złr., M. Perl 2 złr., J. Grodecki 20 c., M. Missberger 1 złr., Schmidt 2 złr., Pohorecki 1 złr., Reszetucha 20 c. Roman Brygider 1 złr., J. Korytowski 5 złr., B. Komarnicki 1 złr., D. Piotrowski 1 złr., P. Balant 1 złr., T. Łysy 1 złr., Alf. hr. Borkowski 10 złr., N. N. 1 złr., Dr Fleischman 3 złr., Dr F. Bieńkowski 1 złr., L. Karnim 1 złr., N. N. 5 złr., L. Chądzyński 1 złr., K. Suchodolski 10 złr. St. Międlicki 1 złr., Wojnarowski 20 c., W. Wojnarowski 20 c. J. Kołtunowski 20 c. J. Garapichowa 5 złr., Dr A. Delinowski 10 złr., Jahner 1 złr., E. Rozwadowski 1 złr., M. Maniewski 3 złr., M. Czosnowska 5 złr., Rosciszewski 10 złr., Fr. Werl 5 złr., J. Słowiński 1 złr., K. Krzysztofowicz 2 złr., Wł. Marcinkowski 10 złr., Antoni Rogala Zawadzki z żoną Julją z Korytowskich złożył 20 złr., i obowiązał się zapłacić w r. 1871 15 złr i w r. 1872 15 złr. — Gotówką złożono przeto 137 złr. *Switalski* z przeworska nadesłał 3 złr.

Za pośrednictwem p. Alfr. Młockiego uzbierano we Lwowie 340 złr (a mianowicie: Filia banku anglo-austryackiego we Lwowie 50 złr., Filja austr. banku centralnego we Lwowie 100 złr., c k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny 50 złr., bank krajowy galicyjski 50 złr., Hier. Łedyński 10 złr., Possinger, szef namiestnictwa 5 złr., Mrawincsic 2 złr., Karasiński 1 złr., Olszewski 1 złr., Strański 1 złr., Podlewski 2 złr., Tomek 1 złr., Krukiewicz 1 złr., Kukurudza 1 złr.. Hranatsch 1 złr., Dutczyński 1 złr., Madurowicz 1 złr., Heinrich 1 złr., Ohman 1 złr., Miejski 1 złr., Setti 1 złr., Hailig 1 złr., Slapa 1 złr., Wierzbicki 1 złr., Biernacki 1 złr., Słoński 50 c., Eckhard 1 złr., Rozwadowski 1 złr., Blauth 50 c., Lustiej 1 złr., IV oddział c. k. namiestn: 1 zlr 10 c. Decykiewicz 1 złr., II Oddział c. k. nam. 1 złr. 10 c., V oddział c. k. nam. 1 złr., Bartmański 3 złr., Thullie 1 złr., Orlecki 1 złr., Mandyczewski 1 złr., I oddział 1 złr., Gniewosz 2 złr., Gratzka 20 c., Mosch 1 złr., JE. Kaz. hr. Krasicki 5 złr., hr. Russocki 5 złr., Pajączkowski 5 złr., K. Tchórznicki 5 złr., M. Gnoiński 5 złr., Rogojski 2 złr., Młocki 8 złr 60. c.

Ogółem więc zebrano w czasie od 8 do 27go Marca b. r. kwotę 583 złr. 30 cent.

Dodawszy do tego wniesione do 8go Marca r.b. datki, w ilości 10,411 złr. 42 c. i 121 złr. w oblig. — ogół złożonych datków na odbudowę Sukiennic wynosi z dniem 27go Marca r. b. 10,994 złr. 72 c. w gotówce i 121 złr. w oblig.

— Teatra amatorskie zagęściły się w Krakowie. Grywają teatr w Towarzystwie „Postęp“, grywają po domach prywatnych, w małych kółkach przyjaciół i w wielkich salonach. W żadnym jednak domu choćby zamożnym nie ma stosownych przyrządzeń, dekoracyj, oświetlenia odpowiedniego, a przeto najlepsze nawet oddanie ról nie wystarcza już dla nas, nieprzywykłych nadrabiać wyobraźnią braków scenicznego złudzenia. Z tego powodu jeden z tutejszych domów zaprosił gości swoich na widowisko teatralne wczoraj nie do siebie, lecz do teatru. Nie było to zatem widowisko publiczne, lecz całkiem prywatne, a jako o takiem nie możemy zdawać sprawy, jak nie zdawaliśmy jej, chociaż kto zamiast u siebie, dał wieczór tańcujący w jakiej sali balowej.

— Podaną w wczorajszej kronice wiadomość o napadzie rozbójniczym, dokonanym w piątek w nocy na p. Karolu Majzlu, dzierżawcy hotelu pod Różą, wyjaśniamy w ten sposób, że lubo rzeczywiście p. Majzel został zaczepiony, jednak napastnicy nie okazali zamiaru popełnienia rabunku i całe zajście nosi na sobie znamiona raczej zwyczajnej burdy ulicznej, niż gwałtu lub zamiaru innej zbrodni.

— Odbieramy dziś następujący list:

Podobny wypadek jaki spotkał p. Majzla temi dniami na ulicy Floryańskiej, wydarzył się wczoraj wieczorem około 8ej na ulicy Łobzowskiej. Ofiarą był góral druciarz, którego napadł rabuś, zranił i chciał mu pieniądze odebrać. Obronił go zaś fiakier, który stojąc przed mojem mieszkaniem, na krzyk druciarza, opuścił dorożkę i odgonił napastnika. Dodać muszę, że ulica Łobzowska o tym czasie jest w ciemnościach pogrążoną. Wprawdzie oświetlano ją parę tygodni wcześniej, w skutek mego osobistego wstawienia się o to u p. Prezydenta Dra Dietla, lecz zwykle i obecnie ulica Łobzowska najpóźniej ze wszystkich ulic przedmiejskich oświetlaną bywa. Znać, że Margulies przedsiębiorca oświetlenia kamfiną, umie sobie radzić w Magistracie, skoro ustawiczne podania moje o wcześniejsze oświetlanie stałego skutku nie odnoszą. Za prawdziwość faktu ręczę.

Dr Biesiadecki.

— Przesłano na ręce nasze „od artystów dramatycznych“ 26 rubli na budowę teatru polskiego w Poznaniu.

— Dowiadujemy się, iż na restauracyę grobów królewskich na Wawelu wpłynęło do kasy Towarzystwa Naukowego 19 talarów zebranych za pośrednictwem *Dziennika Poznańskiego.*

— W piątek d. 1 kwietnia odbędzie się koncert amatorski na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu.

— Dotychczas bardzo mało osób ogląda plany odbudowy Sukiennic wystawione na widok publiczny w Muzeum Techniczno-przemysłowem w zabudowaniach franciszkańskich, które otwartem jest codziennie od godz. 10 do 1ej i od 3ej do 4ej.

— Od zapisu śp. Gaffenki na ubogich w Krakowie naznaczono tytułem podatku przeszło 1600 złr. Podania do władz skarbowych i do ministerium, naprzód o uwolnienie tego zapisu od opłaty skarbowej, a następnie o zmniejszenie takowej, wreszcie o rozłożenie jej na raty, nie odniosły należytego skutku, a przeto dopóki z procentów od zapisu nie zostanie pokryty podatek spadkowy, ubodzy nie będą mogli korzystać z zapisu.

— Oprócz wymienionych już dzieł artystycznych przybyły na wystawę sztuk pięknych od 25go marca do dzisiaj, następujące:

P. Józefa Bogackiego „Ś. Jan“, kopia z Murilla; p. Leona Dębowskiego „Widok w dolinie Strążyska w Tatrach;“ p. Józefa Szermentowskiego „Droga do Morskiego Oka“ i „Pasowanie na rycerza przez dziadunia“; p. Alfreda Schouppe „Kontrabanda w Karpatach“, p. C. Dylczyńskiego „Ruiny na wzgórzu Akropolis w Atenach“; p. Henryka Grabińskiego „Widok z Połonina“ w Karpatach; p. Ksawerego Pillatego „śniadanie“; i p. W. Święckiego figura z terra-cotta.

— Powszechnie uznaną została w naszych czasach potrzeba szerzenia pism ludowych, jako głównej dźwigni oświaty, a tem samem moralności i ulepszenia dobrobytu w klasie włościańskiej. Gdziekolwiek w kraju naszym Rady powiatowe szczerze się tem zajęły, ziarno niepada na płonną ziemię i lud nabiera coraz bardziej chęci do czytania. Wychodzące tu pismo peryodyczne *Włościanin* najlepszym jest dowodem tego. W okręgach, gdzie Rady powiatowe zaprenumerowawszy pewną ilość egzemplarzy, rozdały je gminom, niejeden z włościan zgłosił się prócz tego na własne imie i koszt o prenumeratę. Lecz Rad powiatowych, które *Włościanina* zaprenumerowały, ograniczona jest liczba, a jednak pismo to obejmujące rozliczne promienie z ogniska pierwiastkowej oświaty, zasługuje, aby ci co czuwają nad szerzeniem się nauki i prostowaniem pojęć u ludu, nieodmawiali mu swego poparcia.

— **Lwów** 28go marca.

(*J.*) W odczytach na fundusz Szajnochy wezmą udział prócz wymienionych dawniej pp. Tarnowskiego, J. Szujskiego, Drów R. i T. Pilatów, następujący prelegenci: Dr Liske, Bernard Kalicki i Dr Stanisław Bulikowski. Z powodu zakazu policyi, aby nie załatwiano jak dotąd interesów giełdowych pod gołem niebem, co tamowało ruch na ulicy, dał się czuć brak gmachu giełdowego. Instytucya giełdowa wprawdzie już tu dawniej istniała, lecz dla braku uczestników zwiniętą została. Komitet kupców tutejszych wzywa do odnowienia tej instytucyi.

— **Staremiasto** 20 marca.

D. 4go b. m. skończyły się wybory członków rady gminnej i przełożonego. Pomimo mało znaczących zabiegów, wypływających z osobistych względów, wybory wypadły z ogólnem zadowoleniem i przy zgodzie wyborców wszystkich wyznań. Rusini najliczniejszy zastęp tutejszego mieszczaństwa stanowiący, bardzo licznie głosowali na członków wyznania rzymsko-katolickiego jak i na starozakonnych. Burmistrzem jednogłośnie obranym został p. Antoni Burghardt, obywatel miasta, piastujący ten urząd już od 15 lat. Na uczczenie tego dnia, p. Burghardt oznajmił nowo ukonstytuowanej Radzie, że na czas swego trzechletniego urzędowania, przeznaczone roczne wynagrodzenie 210 złr. ofiaruje na 2 stypendya po 70 złr. dla synów mieszczańskich z Starego miasta uczęszczających do szkół gimnazyalnych, bez różnicy wyznania, a 70 złr. dla biednych podupadłych mieszczan. Radni objawili mu podziękowanie za ten dar.

— *Gazeta Lwowska* w obwieszczeniu urzędowem naznacza dni poboru wojskowego tegorocznego w każdym okręgu rekrutacyjnym. Podajemy takowe bez szczegółowego wyliczania dni, między któremi wypuszczane są dni świąteczne obu wyznań katolickich.

Stryj od 1 do 20 kwietnia.
Dolina od 27 kwietnia do 7 maja.
Kałusz od 9 do 18 maja.
Zydaczów od 27 do 30 kwietnia (do okręgu wojskowego 9go).
Bóbrka od 2 do 11 maja.
Przemyślany od 13 do 21 maja.
Cieszanów od 2 do 13 kwietnia.
Jarosław od 19 kwietnia do 4 maja.
Jaworów od 6 do 14 maja.
Przemyśl od 16 do 25 maja.
Gródek od 27 kwietnia do 4 maja.
Mościska od 6 do 14 maja.
Chrzanów od 2 do 13 kwietnia.
Kraków (powiat) od 19 do 29 kwietnia.
Kraków (miasto) od 30 kwietnia do 9 maja.
Brzesko od 2 do 13 kwietnia.
Bochnia od 19 do 26 kwietnia (do okręgu wojskowego 13go).
Wieliczka od 28 kwietnia do 9 maja (do okręgu wojskowego 13go).
Zaleszczyki od 4 do 21 kwietnia.
Borszczów od 27 kwietnia do 7 maja.
Tarnopol od 10 do 21 maja.
Skałat od 27 kwietnia do 9 maja.

---

scach, a ile razy szalony taniec tę garstkę wybrańców napadnie, zaraza udziela się i reszcie. Ostatnia sprawa teatru poznańskiego była przyczyną długiego paroksyzmu, który jakoś ustaje. Najzabawniejszem będzie, jeżeli teatr nie przyjdzie do skutku i zamrze w zarodzie. Gdy zaś ten projekt, jak wiele innych spali na panewce, to wina spadnie na wartogłowów i ich niewczesną gorliwość. Zamiast kredką obrachować cyfrę potrzebnych funduszów i z planem zebrania kapitału wystąpić, chwycili się agitacyi rozwałkowanej wszelkimi sposobami. Przypomina to ową receptę na robienie armat, bierze się dziura i oblewa mosiądzem. Pour avoir un civet de lièvre, il faut avoir un lièvre, utrzymują Francuzi. U nas inaczej. U nas, żeby mieć teatr w Poznaniu, trzeba hałasu i ten hałas dopiero wolną chwilą się obmuruje. W powstaniu mieliśmy dużo fabrykantów dziur do armat i znanej świetności artyleryę narodową. Teraz, odkąd teatr poznański został podniesiony do godności pierwszorzędnej sprawy narodowej, może go spotkać łatwo ten sam los. Szkoda tylko gadaniny.

Miliardy wielkich słów napsuto przy tej okazyi, filozofowano nad rzeczą prostą i jasną jak słońce. Choć teatr w Poznaniu stanie, Polska się nieodbuduje. Dajmy więc pokój tej biednej niewieście. Prowincya tak bogata, jak Księstwo, powinna w stolicy teatr posiadać, wystawić go o własnych siłach i utrzymać bez jałmużny — to jej obowiązek elementarny. Naturalnie, trzeba pierwej być pewnym, że w Poznaniu są ludzie, którzy będą chodzić do teatru, bo grać dla pustych ławek i pompierów szkoda czasu i atłasu. Odwołać się do ludzi dobrej woli dla skompletowania funduszów, rzeczą godziwą, byle nie gadać: daj acan, bo jeżeli nie dasz, toś kawałek zdrajcy! Wołające na puszczy głosy adwokatów moralności chowa się także w podobnych razach ad akta i przychodzi do dziennego porządku, dając im wypłakać się i wyjęczyć do woli. Puisque ça leur fait plaisir!... Niech się roz bijają o cienie i wojują z wiatrakami. Wyrzekać na teatr, że psuje obyczaje, znaczy tyle co przeklinać słońce, bo czasem zanadto dopieka. Nie teatr rodzi złe obyczaje, lecz złe obyczaje zrodziły teatr. Niech ci panowie raczą się nieco zastanowić, a przyznają, że mam słuszność. Zresztą nic łatwiejszego ,jak zapobiedz szerzeniu zepsucia z desek scenicznych. Od tego dyrekcya, nadzór akcyonaryuszów lub komitetu zbierającego fundusze i sama publiczność.

Kwestya repertoaru jest dziś żywotną dla naszego teatru, bo o bycie i przyszłości sceny polskiej stanowi. Własnych talentów dramatycznych, zdolnych zasilać repertoar, nie mamy i mieć nie będziemy, dopóki dyrekcye nie raczą przestać chować się w niedostępne nory, ile razy chodzi o przedstawienie płodów rodzimego pochodzenia, oraz przyjąć zwyczaj zdrożny, ale potrzebny, płacenia honoraryów sposobem tantyemy. Marny kruszec i wspólność interesów jest ostrogą godną bliższej uwagi, tem więcej, że milionerzy za pióro nie chwytają. W dzisiejszych okolicznościach trudno zobaczyć autora, który widział na własne oczy brzęczące owoce swej pracy, a jeszcze, jeżeli nie jest osobistym przyjacielem rozdawcy łask i faworów, lub nie trzyma w ręku pierzatego bicza, najczęściej przeszedłszy drogę krzyżową próśb i pokłonów, odchodzi z kwitkiem. Arcydzieła deszczem na biórka dyrektorów nie spadają, prawda, lecz złe przyjęcie i perspektywa kosza odstrasza początkujących, z których przy pracy i zachodzie, kto wie co może wyróść. Pozwalam sobie dla tego utrzymywać, iż obowiązkiem moralnym dyrekcyj teatralnych przyjmować i przedstawiać wszystkie sztuki możliwe, przynajmniej po razu. Niech publiczność sądzi i niech autor ma sposobność rozpatrzyć się w swoim płodzie; ze sceny nauczy się więcej niż z tysiąca najmądrzejszych krytyk.

Ubóstwo dramatycznej literatury naszej, względy sztuki i narodowe przyzwyczajenie zmuszają teatr polski przybrać charakter kosmopolityczny. Nadto jedna i ta sama scena musi uprawiać jednocześnie tragedyę, dramat nowożytny, komedyę, melodramat, farsę i różne inne rzeczy. Idzie więc o utrzymanie środka, równowagi, o wynalezienie przeciętnej między tą mnogością kierunków i strzeżenie się wszystkich ostateczności. W końcu szczupła cyfra osób bywających w teatrze nakazuje wielką rozmaitość afisza. O kilkaunastu zaledwie przedstawieniach jednej i tej samej sztuki w ciągu roku, marzyć wolno. W podobnych warunkach znajdują się teatra niemieckie, a Burg wiedeński może służyć w tym względzie za doskonałą normę. Taką też koleją szła scena krakowska w epoce swej świetności i na ten tor zwracać się zdaje. Lwowska, zamiast iść za przykładem koleżanki, wędruje po manowcach i schodzi coraz bardziej na grzyby. Zkąd czerpie swoją filozofię, nie wiem; jednak ta filozofia nie w głowie zwyczajnego człowieka się zrodziła.

Wróble na dachach śpiewają już czem jest dla aktorów i publiczności tak zwany teatr klasyczny, mianowice owa stara, wiecznie młoda trójca. Shakespeare, Szyller i Goethe, oraz główni reprezentanci hiszpańskiego teatru. Kształcą oni artystów i słuchaczy zarazem. Scena która siebie szanuje, scena mająca pretensyę do miana sceny poważnej, pod karą samobójstwa powinna choć okruchy tych arcydzieł do swego repertoaru przyjąć. Święci garnków nie lepią. Polscy aktorzy są w stanie wyuczyć się na rok przynajmniej jednej sztuki tego rzędu dla własnej korzyści, w interesie osobistego ukształcenia, żeby umieć myślić, chodzić i mówić.

Codziennym chlebem, filarem afisza jest produkcya francuska, którą Niemcy, mrucząc po cichu, żywią się z nami na równi. Tego żadna siła ludzka nie zmieni, bo Francya królową Europy, Paryż stolicą świata i naszem słońcem. Nad Sekwaną tryska zdrój obfity, ciągle odświeżany, nieporzebranego bogactwa, złożony z pereł i śmiecia. Cała sztuka polega na umiejętnym wyborze i, co trudniejsze, dobrem tłómaczeniu, stającem się codzień trudniejszem, w miarę jak język francuski kształci się w wyłącznym kierunku analizy i odcieni, niepodobnych do oddania w mowie tak jędrnej i do gruntu syntetycznej jak nasza. Monopol przekładów spoczywa w rękach nieszczególnej zręczności, a konieczny pośpiech dobija reszty i płodzi dziwolągi. Sumienna praca mogłaby nawet wpłynąć na korzyść ojczystego języka, dając mu pewną giętkość i czyniąc go odpowiedniejszym bieżącym pojęciom. Lecz to kwestya podrzędna, gdyż idzie głównie o to, jakie sztuki powinny nasz repertoar pomnażać, a jakie obcemi mu na zawsze pozostać. Do ostatnich należą wszystkie łataniny, nieodznaczające się wewnętrzną artystyczną wartością i utwory niemające styczności z naszemi stosunkami i obyczajami. Natomiast są produkcye oparte na danych wspólnych ludzkiej naturze, bez różnicy narodowości, w których tendencya moralna lub interes odkupuje szczegóły jaskrawe i zanadto śmiałe sytuacye; są cacka faktury artystycznie rzeźbione i zadziwiające wykończeniem. Wtenczas niech panienki zostaną w domu; teatr nie dla nich umyślnie wynaleziono. Przez pruderyę wyrzucić arcydzieła takie, jak: Julie lub Frou-frou, byłoby nonsensem. Trzeba tylko postawić grę na wysokości przedmiotu, wyuczać ról gruntownie i powtarzać sztukę dopóki artyści możliwego wykończenia nie dostąpią. Za to nie pojmę nigdy celu w przedstawieniu n. p. Serafiny, lub gdyby przyszło komu do głowy importować do nas: *Lions et Renards*. Szpagat służący do powiązania intrygi zużył się nawet w Paryżu. Jezuici fraczkowi przestali popłacać w ojczyźnie; my zaś znamy te kreacye tylko ze słuchu; ich machinacye oraz tendencye autora dla nas są niezrozumiałe, dadzą tylko fałszywe pojęcie o stosunkach obcego społeczeństwa. Dalej, Francuzi nadużyli kreacyi kobiecych, przesadzając w realizmie doszli do szczytu niekonsekwencyi i psychologicznego fałszu, ale usterki w nich osłania genialna rutyna artystek, akcesorya, Worth i całe stado modniarek. Piękna twarzyczka, idealny układ i kilka sukien jeszcze idealniejszych muszą podbić widza najbardziej zbuntowanego założeniem i monstrualnością chrarakteru. U nas, taka dama wyczepiżona na modę nadpełtwiańską, staje się podobną do biednej indyczki, której psy pióra wydarły. Lepiej nie porywać się z motyką na słońce.

Może i ja porwałem się także z motyką na słońce, z mojem piórem na estetyczną kronikę. Prosząc o pobłażanie, mam zaszczyt pisać się szanownych państwa najniższym sługą i życzyć im dobrej nocy i przyjemnych marzeń. H.

Husiatyn od 11 do 21 maja.
Bochnia od 4 do 12 kwietnia, (do okręgu wojskowego 20go).
Limanowa od 19 do 28 kwietnia.
Nowy Targ od 2 do 10 maja.
Gorlice od 4 do 13 kwietnia.
Grybów od 19 kwietnia do 2 maja.
Nowy Sącz od 4 do 13 maja.
Sniatyń od 4 do 20 kwietnia.
Kossów od 27 kwietnia do 7 maja.
Kołomyja od 9 do 20 maja.
Sokal od 4 do 21 kwietnia.
Rawa od 27 kwietnia do 9 maja.
Żółkiew od 11 do 23 maja.
Lwów (powiat) od 1 do 30 kwietnia.
Lwów (miasto) od 2 do 21 maja.
Tarnobrzeg od 4 do 14 kwietnia.
Kolbuszowa od 19 do 29 kwietnia.
Rzeszów od 2 do 14 maja.
Nisko od 4 do 14 kwietnia.
Łancut od 19 kwietnia do 3 maja.
Krosno od 7 do 21 kwietnia.
Brzozów od 27 kwietnia do 7 maja.
Sanok od 9 do 21 maja.
Lisko od 27 kwietnia do 7 maja.
Bircza oo 9 do 18 maja.
Podhajce od 7 do 21 kwietnia.
Rohatyn od 27 kwietnia do 7 maja.
Brzeżany od 9 do 21 maja.
Tłumacz od 7 do 14 kwietnia.
Buczacz od 19 kwietnia do 4 maja.
Trębowla od 6 do 14 maja.
Wieliczka od 7 od 12 kwietnia (do okręgu wojskowego 56go).
Myślenice od 14 do 27 kwietnia.
Wadowice od 29 kwietnia do 12 maja.
Żywiec od 20 do 30 kwietnia.
Biala od 2 do 12 maja.
Dąbrowa od 20 do 30 kwietnia.
Mielec od 2 do 10 maja.
Ropczyce od 12 do 19 maja.
Jaslo od 4 do 14 kwietnia.
Pilzno od 19 do 27 kwietnia.
Tarnów od 29 kwietnia do 10 maja.
Nadworna od 4 do 14 kwietnia.
Bohorodczany od 19 kwietnia do 4 maja.
Stanisławów od 6 do 19 maja.
Czortków od 27 kwietnia do 7 maja.
Horodenka od 9 do 18 maja.
Tłumacz od 20 do 27 maja.
Rudki od 4 do 12 kwietnia.
Sambor od 14 kwietnia do 5 maja.
Staremiasto od 7 do 14 maja.
Turka od 16 do 25 maja.
Drohobycz od 27 kwietnia do 7 maja.
Zydaczów od 9 do 14 maja (do okręgu wojsk. 77go).
Kamionka Strumiłowa od 4 do 30 kwietnia.
Złoczów od 3 do 23 maja.
Brody od 7 kwietnia do 3 maja.
Zbaraż od 6 do 19 maja.

— Niemcy znalazły także swoją Barbarę Ubryk, wprawdzie nie zakonnicę, lecz osobę zamężną, nie przez klasztór, lecz przez męża więzioną. Donoszą bowiem z Nordhausen, że niejaki Demme, dawniej piekarz, a następnie zostający w służbie kolei żelaznej, właściciel domu, który wziął posag za żoną, miał ją wywieźć do jakiegoś domu obłąkanych, gdyż od czasu do czasu popadała w obłąd. Mijały lata i zapomniano o żonie Demmego. Naraz jednak ktoś doniósł policyi, że Demme więzi żonę. Rzeczywiście znaleziono wychodzące z jego mieszkania drzwi zamknięte, a gdy je otworzono, straszny przedstawił się widok. Na barłogu w nieogrzewanej izbie, której okno bez szyb zabite było deskami, leżała kobieta wynędzniała, bez odzieży, w jednej tylko koszuli, przy niej dzbanek z wodą nieczystą i kawałek skórki chleba, jako jedyny codzienny jej pokarm. Powietrze w izbie było tak zabójcze, iż urzędnicy nie mogli pozostać w niej długo. Mąż wnosił co kilka dni dzbanek wody i kawałek chleba i spiesznie drzwi zamykał, a chora prawie już bezwładna nie skarżyła się nawet. Lekarz zaledwie wydobył z niej kilka słów odpowiedzi.

— Zapytano, jaka zachodzi różnica w Szlezwiku między panowaniem dawniej duńskiem a dzisiejszem pruskiem? Za rządów duńskich miano gębę otwartą a worek zamknięty; teraz zaś worek otwarty a gębę zamkniętą.

— Dnia 28go marca do południa śnieg drobny, po południu i wieczór pochmurno. Termometr przeszedł od + 2°.7 do 0°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6ej rano dnia 29 marca stan jego był 330·38, termometru 0°.0 R. Wiatr slaby północno-wschodni.

— We środę dnia 30go marca, Sgo Kwiryna męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces księcia Piotra Bonapartego.

(Posiedzenie z dnia 21 marca.)

(Dokończenie)

Następuje przesłuchanie świadków.

Roidot komisarz policyi w Auteil. Książe opowiedział mi wypadek, a raczej spisał go sam. Z konstatowałem ślady kul, wziąłem jego rewolwer i odebrałem słowo honoru, że książę nie opuści swego mieszkania. O ósmej powróciłem i odprowadziłem go do *Conciergerie.*

Lalmand sekretarz komisarza policyi, opowiada fakta znane o trupie Noira — ten świadek powierzył zbadanie rany Noira panu Pinel. Swiadkowi opowiadał zaraz w aptece wypadek p. Fonvielle i tam utrzymywał, że Piotr Bonaparte dał prawą ręką w twarz Wiktorowi Noir zarazem strzelając z lewej ręki.

Pr. Jaki czas mógł upłynąć od wypadku do chwili w której p. Fonvielle opowiadał panu szczegóły.

Lalmand. Najmniej 3 kwadranse, gdyż potrzeba kwadransa aby mię zawiadomić — drugi kwadrans zanim przybyłem do apteki, a potem jeszcze słuchałem opowiadania p. Grousset. Kiedym się zajął przewiezieniem zwłok Noira do Neuilly faktor oddał mi rewolwer o 6 wystrzałach z oprawą zkości słoniowej, mówiąc, że mu go dał p. Fonvielle przy wyjściu z domu księcia. P. Fonvielle potwierdził to utrzymując, że zwykł zawsze chodzić z rewolwerem. Ciało wieźliśmy razem z pp. Fonvielle, Grousset i Pinel. Spostrzegłem krew u p. Fonvielle na ręku na zapytanie moje tenże zeznał, że skaleczył się usiłując naciągnąć rewolwer.

Sw. Fonvielle, opowiada powód swego przyjścia do księcia, oraz szczegóły w ogóle znane naszym czytelnikom. Fonvielle trzymając się swego zeznania, mówi, że książe lewą ręką dał policzek Noirowi i cofnąwszy się dwa do trzech kroków wydobył rewolwer i strzelił do Noira. Tenże wziął się za piersi i wyszedł Wtedy książę zmierzył do mnie. Szukając broni schroniłem się za fotel. Strzelił książę raz drugi, a ja mierząc doń cofnąłem się. Książę strzelił raz trzeci jeszcze, a ja wybiegłem wołając: zbójca.

Pr. Udając się do księcia odstąpiliście panowie od zwyczajów pojedynku.

Fonvielle. Nieraz widziałem, że tak postępowano, a nie mogłem przewidzieć, że się udajemy do rozbójnika.

Ks. Piotr. Pan sam jesteś rozbójnikiem. Wszyscyście jednacy: początek na ulicy St. Nicaise potem banda Orsiniego, nakoniec napad w Auteil.

Pr. Pocoście się panowie uzbrajali.

Fonv. Noszę zawsze pistolet przy sobie; mam ten zwyczaj jeszcze od czasu bytności w Ameryce. Nie noszę go u siebie w pokoju, ale biorę do kieszeni zawsze wychodząc z domu, a jestem do tego upoważniony w czasach w których zabijają ludzi na ulicach przy pomocy ołowianych kul na laskach (*casse-tête*). Zadziwia mię pytanie p. prezydenta. Gdybym nie miał pistoletu nie byłbym tu aby świadczyć o prawdzie.

Pr. Być może, ale po cóżeś pan tam poszedł. Dla czego p. Grousset został przy drzwiach, to nie jest w zwyczaju przy pojedynkach.

Fonv. Darujesz pan.

Os. Opowiadanie świadka jest kłamliwe od początku aż do końca, napadł on mój dom, aby mię zabić — on winien być na ławie oskarżonych.

Pr Czyś pan nie mógł naciągnąć rewolweru?

Fonv. Któż to powiedział.

Pr. Więc pan utrzymujesz żeś nie strzelał dla tego, że niechciałeś tego uczynić.

Sw. Grousset (wprowadzony przez dwóch żandarmów.)

Pr. Pańskie mieszkanie.

Grous. Mieszkam u Sej Pelagii.

Pr. Czyś pan nie krewny, powinowaty, lub w służbie nie zostajesz u oskarżonego.

Grous. Krewny..... nie wiem, jego matka miała tylu kochanków, że mógłbym być jego krewnym.

Prokur. Słowa to są ostatniej nieprzyzwoitości, nie tylko dla oskarżonego, którego zawsze trzeba szanować, ale dla sądu dla którego są zniewagą. Jeśli świadek nie zaprzestanie tak się wyrażać, będzie miał wytoczony proces.

Grous. Widocznie nie jestem tu świadkiem ale oskarżonym. Założyłem w Korsyce dziennik *Revanche*, Inny dziennik redagowany przez niejakiego de la Rocca ajenta policyi, ogłosił list Piotra Bonapartego obelżywy dla mnie. Nie wiedziałem od razu o artykule księcia Piotra, będąc w Paryżu; zawiadomił mnie o tem p. Tomasi, którego list zabrali mi szpiedzy, którzy mię przytrzymali.

Pr. Używaj pan wyrazów bardziej stosownych.

Grous. Nie wiem w czem to może obrażać sąd. Zatem powiem ajenci nie noszący mundurów. Noir zajmował się tylko tem, czy dość pięknie wygląda, aby się udać do księcia. W aptece ludzie mówili: to jeden z podłych rozbójników, wtedy dopiero zrozumiałem do jakiego poniżenia doszła Francya przez 18 lat cesarstwa.

Prokur. W obec nowej obelgi, jestem zdania, aby odebrać głos świadkowi. Stoi on pod zarzutem, najlepiej odprowadzić go do więzienia.

Grous. Mam jeszcze inne fakta do zeznania.

Prezydent każe świadka odprowadzić do więzienia. Z odczytanych zeznań Grousseta pokazuje się, że tak on jak Fonvielle i Noir wiedzieli o wyzwaniu Rocheforta. Swiadek słyszał opowiadanie lekarza Pinela zupełnie zgodne z opowiadaniem Fonviella, tenże lekarz miał twierdzić, że nieznalazł śladu kontuzyi na twarzy księcia.

Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie sądowe.

(Posiedzenie z d. 22 marca.)

Na początku posiedzenia podniósł prezydent pytanie co ma oznaczać zeznanie oskarżonego, iż tenże podczas rozmowy ze świadkami pana Grousseta miał postawę energiczną. Książę powiada, że miał rękę na pół podniesioną jak człowiek, który chce swym wyrazom nadać znamię stanowczości i pokazuje sposób w jaki miał trzymać rękę.

Następuje dalszy ciąg przesłuchania świadków. Z kolei powołano:

P. Millière redaktora odpowiedzialnego *Marsellaisy*, który podaje szczegóły odebrania listu od księcia Piotra do Rocheforta. Zawiadomił on ostatniego o liście i Rochefort wyraził chęć załatwienia pojedynku jeszcze tego samego dnia. Prosił on p. Grousseta na sekundanta, ale dostał odmowną odpowiedź z powodu że p. Grousset oświadczył, że ma własną sprawę do załatwienia z księciem Piotrem. Zeznania powyższe są zupełnie zgodne z zeznaniami p. Grousset. Swiadek jako sekundant Rocheforta udał się z p. Arnould do Auteil, dokąd przybyli około 4ej. Zastali przed domem księcia tłum, i zostali zawiadomieni przez pp. Santon i Samazeuille o wypadku z Noirem. Swiadek podbudzał tłum do rozwalenia bramy domu, w którym mieszkał Książe Piotr dla opanowania jego osoby; ale tłum przeważnie z kobiet złożony nietylko słuchać wezwania niechciał ale świadka niedopuszczał do bramy. Wtedy Millière spytał się o komisarza. odpowiedziano mu, że był i odjechał. W mniemaniu, że policya nie zechce interwenjować, świadek wraz z p. Arnould udali się do ciała prawodawczego dla zawiadomienia o wypadku deputowanego Rocheforta.

Pr. Czy udając się do Auteil byłeś pan uzbrojony?

Millière. Miałem rewolwer kieszonkowy o 10 strzałach, który noszę dla osobistej obrony od czasów rozruchów z 24 Czerwca.

Pr. Udawałeś się pan w misyi pokojowej, czemuż pan nie zostawiłeś broni.

Millière. Gdyż według mego rozumienia nie byłem uzbrojony. Rewolweru nigdy nie zostawiam.

Pr. Utrzymujesz pan, że list księcia nie był wyzwaniem.

Millière. Był on obrażający, chcieliśmy żądać zadośćuczynienia, zyskując na takiem tłómaczeniu, żeśmy występowali jako strona obrażona, a zatem przy nas było prawo wyboru broni.

Pr. W kraju cywilizowanym nie wywala się drzwi domu, jakeś to pan chciał uczynić; godnem jest pożałowania, iż są ludzie tak mało ufający w sprawiedliwość władz, że w sposób dziki sami chcą być sędziami. Nie podobna dostatecznie potępić takiej nieufności.

Millière. Przepraszam pana panie prezydencie, szanuję pańskie przekonanie pozwól mi pan wyłożyć moje. Popełnione zostało zabójstwo, a sprawca czynu był wolny w swoim domu. Powiedziałem sobie gdyby chodziło o zwyczajnego złoczyńcę nie postąpionoby w ten sposób. Zbójca mógł umknąć. Mniemałem, że odpowiadam uczuciu prawdziwej sprawiedliwości, gdyż złoczyńca mógł się ukryć i zbrodnia nie byłaby ukarana; dla tego nie przyjmuję udzielonej mi nagany. (oklaski) Nie chodziło wtedy o sprawiedliwość, ale o policyą.

Pr. Czemuś pan szedł uzbrojony do księcia.

Millière. Uzbrojony nie byłem. Mam rewolwer darowany mi przez żonę dla osobistego bezpieczeństwa w dzień moich imienin. Wreszcie udając się do księcia sądziłem, że mi wyznaczy świadków ze swej strony, a zatem że z nim nie będę miał nic do czynienia.

Książę Piotr. Broń obronną stanowi hełm i kiras. W końcu sądzę, że panowie przysięgli uznają jaki stopień prawdy można przywiązywać do słów towarzysza takich Salmonów i Fonviellów, a zwracam uwagę, że niejaki Arnould pisał w kilka dni po wypadku, że gdybym był uwolniony toby mnie zabił.

Millière (z wielkim spokojem). Zaprzeczam stanowczo powyższym słowom.

Proszę pana prezydenta aby pilnować zechciał szanowania praw świadka w mojej osobie; nie pozwolę aby niejaki Piotr Bonaparte znieważał mnie; nie ma on prawa rzucać mi obelg, podobnie, jak ja nie mam chęci obrażać jego osoby.

Pr. Jest on oskarżonym i trzeba przypisać wszystko rozdrażnieniu wynikającemu z tego położenia.

Millière. Pojmuję to i w niczem nie chciałbym uchybić szacunkowi do jakiego każdy oskarżony ma prawo. Wychodząc wyprowadzony przez żandarmów jako obwiniony w sprawie zamieszek, do adwokatów obrony. „Muszę być nieobecnym, ale nie życzę sobie aby Panowie korzystając z tego napadali na me świadectwo“. Zawiązuje się spór pomiędzy Prokuratorem a adwokatami o to, żeby świadek pozostał przy dalszej rozprawie.

Sąd przychyla się do zdania adwokatów, aby p. Millière pozostał w sali oddzielony od innych świadków dwoma żardarmami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 29 marca. Donieśliśmy przed kilku dniami o pojawieniu się na nowo księgosuszu w sąsiednich powiatach Królestwa Polskiego w gubernii Kieleckiej. Na mocy rozporządzenia Namiestnictwa z d. 25 bm. zamkniętą zostaje granica ze względu na przepisy kontumacyjne między Galicyą a Królestwem Polskiem wzdłuż powiatów Chrzanowskiego, Krakowskiego, Bocheńskiego, Brzeskiego, Dąbrowskiego, Mieleckiego i Tarnobrzeskiego.

Kraków 29 marca. Po bardzo znacznym czwartkowym dowozie zboża na komorę Baran, wczorajszy targ nie odznaczał się wielką dostawą, ale za to chętnym pokupem i to nawet po cenach wyższych od czwartkowych. Zakupywali nietylko tamtejsi okoliczni właściciele młynów, ale także i tutejsi spekulanci i handlarze a nawet i obcy kupcy na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną od 38 do 40$^1/_2$ złp., białą od 40 do 42 złp., żyto od 25 do 26 złp., jęczmień od 23 do 25 złp., owies od 14 do 16 złp., groch od 26 do 28 złp., wykę od 26 do 27 złp.

Z powodu święta uroczystego w piątek nie było targu na Kleparzu, za to dzisiaj handel zbożowy ożywił się znacznie, ruch był znaczny, chęć zakupna wielka a to pomimo tego, że ceny podniosły się cokolwiek. Handel zbożowy ożywia się, a to nietylko u nas, ale i na targach zamiejscowych jak i zagranicznych, gdzie się ceny obecnie podnoszą. Dowóz nie był zbyt wielki, ale chęć kupna widoczna, tak pomiędzy naszymi spekulantami jako też i zamiejscowemi kupcami.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 10$^1/_4$ zlr., pszenicę białą od 9$^3/_4$ do 11 złr., żyto od 6 do 6·25, jęczmień od 5·50 do 6, owies od 3·80 do 4·50, koniczynę czerwoną od 52 do 58, białą od 65 do 80, wykę od 6·50 do 7.

Bochnia 24go marca.
Pszenica 4·50, żyto 2·94, jęczmień 2·58, owies 1·83, groch 3·50, bób 3·—, ziemniaki 80 cent., siano 1·85, konicz 2·—, słoma 95 cent., drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, mas okowity 1·—, funt masła 50 cent.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go marca.

HOTEL SASKI: Bruno Kühn właściciel dóbr z Galicyi, hr. Franciszek Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Wiktor Klobasa z Galicyi, Aleksander Deminet z Węgier, Arpad Kubnym właściciel dóbr z Węgier.

HOTEL POLLERA: A. Noll kupiec z Bremy, J. Aster kupiec z Pragi, S. Stern literat z Wiednia, Riesenfeld kupiec z Bielska, Gross kupiec z Bielska, Rajmund Alscher właśc. dóbr z Czanic, Franciszek Link z Komarna, hr. Krukowiecka właśc. dóbr z Aksmanic, A. Sigal kupiec ze Lwowa, Ludwik Oraczewski właśc. dóbr z Morawicy, B. Śmiłowski z Rajczy, G. Obradowicz kapitan z Sanoka, T. Cinsmajster z Ustronia, A. Hübner kupiec z Woitsdorff, A. Kühn z Gelsch, J. Eichler kupiec z Berlina, Piotr Wierzbnowski z Podola, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Władysław Wierzbicki z Niegowici, X. kanonik Skrzyński z Galicyi, Józef Łazarski z Jeleśnicy, Adolf Gasz właś. dóbr z Rokowa, A. Kinderman kupiec z Berlina, J. Sczasny kupiec z Pragi, Mieczysław Tukałło z Litwy, Wiktor Wohlfart z Zarubiniec, M. Mincer kupiec z Mysłowic, Laura Stoińska właścicielka dóbr z Otfinowa, Leon Strasburger właściciel dóbr z Kongresówki

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 28 marca. Sądzą tu, że X. Döllinger zawieszony będzie z Rzymu *a divinis.* Jutro w izbie deputowanych rozpoczną się rozprawy nad nadzwyczajnym kredytem wojskowym i hr. Bray nowy minister ma głos zabrać.

Paryż 28 marca. *Figaro* twierdzi, że koszta procesu wynoszą około sto tysięcy franków. Książę Piotr wyjechał do Nizzy zostawiwszy 20,000 franków dla ubogich w Tours.

Tours 27 marca. W procesie księcia Piotra Bonapartego prezes sądu zakończył swoją przemowę streszczającą proces, o godz. $1^2/_3$ popołudniu. Po jednogodzinnej naradzie przysięgłych, obwieszczono o godz. 2 m. 55 orzeczenie przeczące na wszystkie pytania, w skutek czego książę został uwolniony.

Tours 27 marca. Sąd przedłożył przysięgłym trzy pytania: Czy oskarżony dopuścił się skrytobójstwa na osobie Wiktora Noira, czy działał z rozmysłu, czy był w konieczności bronienia się? Przysięgli odpowiedzieli przecząco.

Tours 27 marca wieczór. Strona cywilna domagała się dla ojca Noira wynagrodzenia 100,000 franków. W procesie cywilnym skazany został ks. Piotr na zapłacenie rodzinie Noirów kosztów procesu i wynagrodzenia 25,000 franków.

Florencya 28 marca. *Opinione* donosi, że W. ks. Karol Toskański odmówił przyjęcia tronu hiszpańskiego. Mazzini wzywa w liście do drobnych powstań i wojny domowy po miastach. Rząd zamierza wzmocnić załogi. W Modenie znaleziono plakaty republikańskie. Minister Sella zdaje się porzucać zamiar sekularyzowania majątków plebańskich.

Buka est 27 marca, Izba uchwaliła podatek od soli po 4 franki za 100 ok.

Konstantynopol 28 marca. Miejsce Dauda paszy wysłanego za granicę zajął Miran bej jako minister dróg. Główna stacya marynarki francuskiej w Egipcie ma być przeniesioną do portu Saida, albowiem wszystkie posyłki do Kochinchiny idą przekopem Sueskim.

Ateny 27 marca. W całym kraju rozpoczęły się wybory do rad gminnych. Familia królewska zwiedzi pojutrze miasto Syra.

Nowy Jork 27 marca. Doniesienia telegraficzne z Hawanny mówią, że na wyspie Kubie stoczono bitwę, której rezultat jeszcze nie wiadomy.

Brak miejsca niedozwolił nam dziś umieścić listu ze Lwowa zdającego sprawę o zgromadzeniu ludu odbytem tam w niedzielę za staraniem Towarzystwa demokratycznego dla uchwalania rezolucyi w sprawie podatku zarobkowego, który poczytywany jest jako nader uciążliwy. Uchwalono tam rezolucyę: że z uwagi, iż uchwalanie i rozkład podatków winny należeć do sejmu; że podatek zarobkowy nowo zmieniony dotyka najuboższą klasę ludności; że wobec powszechnego przeciążenia kraju podatkami, nowy podatek zagraża upadkiem gospodarstwa krajowego,— Zgromadzenie oświadcza się przeciw ustawie o dotyczącym podatku i uchwala wotum nieufności dla delegacyi.

Presse utrzymuje, że posiedzenia Rady państwa dociągną się do samych świąt, a ministerium zamierza jeszcze przedłużyć obrady o parę tygodni po świętach; zdaje się przeto, że ministerium chce wraz z Radą państwa przedłużyć swój żywot. Dalszy byt gabinetu wiedeńskiego zależy prawdopodobnie od polityki gabinetu węgierskiego, który ma jak sądzimy obawę, aby z upadkiem obecnego ministerium cislitawskiego nie zachwiała się budowa dualizmu.

Birż. Wiedom. dają pogląd na znaczenie ustąpienia Giskry z ministerstwa, przypisują całe złe w Austryi zakorzenionemu i dotychczas przez rząd podsycanemu dualizmowi w obrębie pojedyńczych królestw, to jest wprost szerzeniu niezgód pomiędzy mieszkańcami jednego kraju, jak n. p. podburzanie Rusinów na Polaków w Galicyi, i oświadczają się za tem, aby rząd austryacki uwzględnił żądania Czechów i Polaków. Przewiduje tenże dziennik, że wkrótce potem Peszt stanie się stolicą całej Austryi i widzi w takiej przemianie, przy zaspokojeniu żądań Polaków i Czechów, środek wzmocnienia monarchii i zadowolenia słusznych żądań mieszkańców. Pierwszy raz spotykamy w prasie rosyjskiej podobne ocenienie tutejszych stosunków, i dla tego pozwalamy sobie zwrócić uwagę na ten całkiem nowy pogląd.

Z powodu niewykończenia projektu nowej konstytucyi francuskiej, senat może dopiero dziś będzie go miał przedłożony. Według *La France*, główny charakter zmiany konstytucyi polega na tem, że dotychczas konstytucya podlegała zmianom na podstawie senatus-konsultów, a odtąd ma być stałą i niezmienną, a do zmiany jej potrzeba będzie dopiero głosowania powszechnego za inicyatywą Cesarza. Senat uchwalić ma przeto pozbawienie się władzy konstytuanty, a przyjęcie na siebie cechy izby wyższej z atrybucyami prawodawczemi. Artykuł 1y konstytucyi wyznający zasady r. 1789, jest utrzymany; forma rządu, prawa monarchy, stanowisko rejencyi zostaje utrzymane według dawniejszych uchwał senackich; a włączony jest nowy artykuł o prawach domniemanych księcia Napoleona do korony, jak to oznaczył dekret organiczny z r. 1852. Uchwały senackie o liście cywilnej teraźniejszego Cesarza są utrzymane, a dopiero za wstąpieniem na tron jego następcy, lista cywilna będzie wotowaną jak budżet. Nowa konstytucya zawiera przepisy na przypadek śmierci Cesarza bezpotomnej. Dalej nakreśla atrybucye senatu, ciała prawodawczego i rady stanu. Cesarz mianuje senatorów, nie więcej nad 20 w jednym roku. Senat może najwięcej liczyć dwie trzecie części głosów ciała prawodawczego. Senat wraz z izbą deputowanych i cesarzem dzierży władzę prawodawczą i służy mu jak i obu innym czynnikom prawodawczym prawo inicyatywy; uchwalanie jednak podatków należy wyłącznie do izby deputowanych. W razie rozwiązania ciała prawodawczego, senat pełni czynności wymagane dla biegu spraw publicznych.

Izba niższa angielska uchwaliła w piątek w komitecie ustawę ścieśniającą niektóre swobody w Irlandyi, tak iż trzecie czytanie było tylko formalnością. Uchwalono ograniczenie wolności w razie niebezpieczeństwa, 330 głosami przeciw 18. Do rzędu ścieśnień należy także i prasa dziennikarska,

Mémorial dipl. zwraca uwagę na świeży zabór przez Rosyę wyspy Sachalin na morzu Tarakajskiem. Moskale wyparli załogę japońską z tej wyspy i zajęli kraj w imieniu Cara. *Nord* powiada, że wszystko to jest bajeczką, albowiem Sachalin należy „od dawna“ do Rosyi, lecz dotychczas nie zwracano uwagi na ważność tej wyspy i jej bogactwa mineralne. Oczywiście, że *Nord* nie przytacza, odkąd Sachalin należy do Rosyi, lecz z Sachalinem tak się stało jak z krajem Amurskim, który wraz z Sachalinem należał do Mandżuryi i był lennością chińską. Sachalin zaś był dotąd w połowie północnej mandżurski, w południowej japoński. Wyspa Sachalin należy do największych wysp archipelagu Japońskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 marca. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają projekt ustawy o wyborach z konieczności (*Nothwahlgesetz*) oddany prezydium Izby deputowanych Rady państwa. Na zgromadzeniu klubu lewicy skrajnej oświadczył Rechbauer, iż wniesie rezolucyę swoją w radzie państwa i spodziewa się przez to zadowolnić Polaków. Stanowisko odrębne Galicyi jest dla niego kwestyą potęgi. Ewentualnie wiążąca się rezolucya hr. Spiegla wzywa rząd, aby wniósł przedłożenie o koncesyach dla Polaków i o wyborach bezpośrednich; jeżeli rząd nie wniesie ustawy o wyborach koniecznych, wtedy on zapowie przedłożenie ustawy o wyborach bezpośrednich.

Wiedeń 29 marca godz. 4 m. 18 (prywatna). Wydział rezolucyjny na wniosek Schindlera przeszedł nad rezolucyą do porządku dziennego, ponieważ żądania rezolucyi niezgodne są z jednością monarchii. Rozprawy były burzliwe. Kuranda i Rechbauer nazwali postępowanie to niegodnem. Polacy wstrzymali się od głosowania. Schindler obrany sprawozdawcą z Izbie.

Sztutgart 29 czerwca. *Staats Anzeiger für Würtemberg* ogłasza obwieszczenie ministerstwa, zapowiadające uszczuplenie stanu formacyi wojska liniowego, zmniejszenie liczby rekrutów i najkrótszy jak tylko być może czas stawiennictwa do służby wojskowej.

Paryż 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu Ollivier wniósł projekt senatus konsultu i w dłuższym wykładzie objaśniał postanowienia jego po większej części już wiadome. Senat uchwalił zbadać projekt senatus-konsultu na piątkowem posiedzeniu. Wiele dzienników donosi, że Cesarz uprosił księcia Piotra Bonapartego, aby na czas nieoznaczony wyjechał za granicę.

Florencya 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Visconti-Venosta oświadczył z powodu rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych, iż rząd obstaje przy swojej polityce trzymania się na uboczu wobec soboru. Istniejące ustawy wystarczają, aby w razie potrzeby obronić instytucye narodowe. Pissavini domaga się zwinięcia poselstw w Wirtembergu i Badenie.

Kursa. Wiedeń 29 marca godz. 2 minut 55. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·35. – zjed. dług państwa w srebrze 71.20— Losy z r. 1860 98·10— Akcye banku 725. — Akcye kredytowe 288·70· — Londyn 124·15. — Srebro 121·25. — Dukat 5·85$^5/_{10}$. — Lombardy 242·90. — Losy z roku 1864 121·—. — Akcye franko-austryac. 119·—. — Napoleony 9·89. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 243·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 210·25.— Akc. kol. północ.-wschod. 166·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 123·50. — Akcye banku jeneral. 95·— — Renta w srebrze 71·20 — Oblig. indemniz. gal. 74·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115.—. Akcye anglo-banku 347·—. Akcye kol. rządowej 396.—·. — Akcye kol. siedm. 170· – . — Akcye kol. Rudolfa 166·75. — Akc. kol. Pardubic. 182·50. — Akcye kol. północ. 225·—.— Tramway 204·—. — Akcye banku budowy 74·50.— Akcye kol. wschod. 97.—. — Akcye kol. Alföld. 175·75. Akcye banku anglo-węgierskiego 103·25. Usposobienie giełdy: stalsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Bankn. pol. za 100 złr.	445½	441½
Ruble ros. za 100 rsr.	150¾	150
Talary pr. za 100 tal.	182¾	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82
Srebro nowe austr.	121½	120½
Dukat ważny	5 89	5 81
Napoleon d'or	9 93	9 83
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76½
5% „ „ „ „ „	85¾	84¾
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	246	243
„ L. Czer. z całą wpł.	211½	209
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 29 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 55	61 40
5% „ „ „ sreb.	71 35	71 25
„ Obl. ind. czeskie	95 —	94 —
„ „ bukowiń	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ niż. Aust.	— —	97 —
„ „ siedmiog.	75 75	75 25
„ „ węgiers.	80 —	79 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	109 20	109 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 80
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	85 50	84 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 –	97 80
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	126 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	231 —
„ „ „ 1854	91 75	91 25
„ „ „ 1860	98 10	98 —
„ „ „ 1864	120 90	120 60
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 50	16 —
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	351 –	350 —
„ anglo-węgier.	103 75	103 25
Zakł. kredyt. austr.	289 20	289 —
„ „ węgier.	93 75	93 25
Banku franko-austr.	120 —	119 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	61 —	60 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	119 —	118 50
„ galic. hipote.	— —	104 50
„ narod. austr.	726 —	725 —
„ związkow. aust.	124 —	123 50
„ dla obr. ogóln.	115 50	115 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	176 —	175 50
Żegl. par. na Dunaju.	610 —	608 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ces. Ferd.	2265	22 0
„ galic. Kar. Lud.	244 —	243 50
„ Koszyc.-Bogum.	65 50	65 —
„ Lwow.-Czern.	210 50	210 —
„ Rudolfa	167 —	166 50
„ Siedmiogrodzk.	170 50	170 -
„ rządowej	399 —	396 —
„ południowej	243 10	242 90
„ Pardubickiej	183 —	182 50
„ Cisańskiej	249 50	248 50
„ węg. półn.-wsch.	166 50	166 —
„ węg. wschodn.	98 —	97 75
Tow. handl. płod. leś.	45 50	44 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 —	94 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a	94 50	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 25	94 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 50	91 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 70	105 50
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a. „ „ w sreb. 100 fl. w. a.	103 —	102 50
„ „ Emisya II.	98 25	97 75
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 50	84 25
„ „ „ Emis. II	95 20	94 80
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	94 50	94 —
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	93 20	92 90
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 75	142 50
„ „ Emis 1867	142 20	141 90
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 50	122 25
„ Bony 1870-1874 6%	249 —	248 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 50	81 50
„ „ w srebrze	— —	96 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85^{5}
Napoleondory	9 89^{5}	9 89
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Złoto *al marco*	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	121 50	121 15
Lwów 26 marca.		
Akcye kol. gal. b. kup.	245 50	244 —
„ „ lwow.-czer.	210 25	209 75
„ Bauku hip. gal.	105 —	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 25	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 25	73 80
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 88	5 82
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 83½	1 82¼
Warsz. 26 marca.		
Listy zast 1 ser. rub.	96 67	94 30
„ „ 2 ser. „	96 72	94 37
„ kupon „	— —	–1 3⅓
Listy likwidacyjne „	76 89	76 66
„ kupon „	— —	1 27$\frac{7}{9}$
Pożyczka r. 1864 „	— —	— —
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wieb. „	69 83	69 33
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	115 —	— —

Przed zamknięciem gorzelń

byłoby bardzo korzystnem, aby Panowie właściciele gorzelń nabyli dla siebie lub dla swoich urzędników w polskim języku wydaną broszurę:

„Nieustające i nieustające, a szybkie metody fermentacyi,"

aby wielu z nich w przyszłej kampanii gorzelnianej przez błędne (*) urządzanie i przyrządzanie swych gorzelń, nie byli znowu narażeni na mały wydatek spirytusu. Wyżej wzmiankowane pismo wraz z bezpłatnym dodatkiem: „Dwunasto-godzinna fermentacya," jest po cenie 5 złr. we wszystkich księgarniach, jako też w udzielającej zawsze mego adresu, Administracyi „Czasu" w Krakowie. Do dnia 8 Kwietnia r. b. odbieram listy na poczcie „Skała" (powiat Borszczów) W powrocie do Słotwiny pod Brzeskiem zatrzymam się przy końcu Kwietnia kilka dni we Lwowie, w hotelu Georga.

(*) W gorzelni Struszowskiej i w Mikulińcach od 12tu lat i 5 miesięcy pracują według metody „Kratochwill-Hamilton" i przekonano się i w tej kampanii gorzelnianej o korzystnym pod każdym względem wydatku spirytusu, np. w Struszowie, przez 24 godzin z dodaniem o pół mniejszej ilości słodu (jak tu zwykle dawano) otrzymywano z wiadra $10^1/_2$, a jednocześnie ze 160 funtów ziemniaków, po straceniu słodowanego i niesłodowanego zboża, 12 kwart spirytusu. Podatek wynosi w obydwóch wymienionych gorzelniach tylko 10 centów za garniec spirytusu. Bliższe szczegóły o Struszowskiej gorzelni i moje zapatrywanie o najlepszym czasie trwania fermentacyi, znaleźć można w wzmiankowanem piśmie. (470)

Struszów dnia 21 Marca 1870.

August Hamilton.

Obwieszczenie.

Nr. 1615

Pan Julian Dasiewicz właściciel realności N. 103 przy ulicy Łobzowskiej wzniosł podanie udzielania pozwolenia na wybudowanie oficynki dla założenia w tejże fabryki mydła.

W myśl §. 35 ustawy przemysłowej z dnia 29. Grudnia 1859 r. Magistrat wzywa strony interesowane, aby w przeciągu najdalej czterech tygodni zarzuty jakie przeciw założeniu tej fabryki mieć mogą do Magistratu podały.

Z Magistratu kr. gł. Miasta

Kraków dnia 17 Marca 1870

(534-1-3)

Radikale Heilung und Kräftigung der Zeugungsorgane durch den Gebrauch des

Manbarkeits-Extraktes

und der

Vegetabilien-Substanz et Pillen

des (346.-3-12)

Dr. Gross

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten.

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr. der Medizin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Ner 2, 1. Stock, Nro 18.**

Corespondenz in allen Sprachen. ordination von 10 bis 3 Uhr. Für Unbemittelte gratis.

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten rekommandirt, wo ihnen Medizin und alles Nöthige zugesendet wird.

Główna wygrana 200.000 złr.

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 15 Kwietnia 1870

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 503 po 1500, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 160 złr. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (523-3-6)

J. Breycha

w Frankfurcie n. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41

Zaproszenie do przedpłaty na

Dziennik Poznański

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata Kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 feng. w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr. Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdych urzędach pocztowych oraz u ajentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować można także, przesyłając zamówienia w prost do Administracyi Dziennika Poznańskiego z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich. (479-3-4)

Podziękowanie

Wmu Baruchowi, właścicielowi fabryki wyrobów glinianych, który kwiaty do Składu swego w domu Wgo Milieskiego bezpłatnie przyjąć raczył.

Poręba Żegota 27go Marca 1870.

(531) ***Czerwenka***, Ogrodnik.

Podziękowanie.

Wielmożnemu doktorowi ***L. Klein*** w Chrzanowie, składam niniejszem najczulsze dzięki za biegłość w wyratowaniu mojego ojca w przeciągu dwóch tygodni z choroby nader niebezpiecznej, tak zwanej „zapalenie opłucne" która według orzeczeń innych lekarzy, kilka miesięcy trwać zwykła — oraz dziękuje za pieczołowitość niezwyczajną około chorego.

(529) *S. Luks.*

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trąwiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna, we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. (312-3-12)

W największym

składzie ubiorów

E. Sameta

w Wiedniu, Stadt Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nro I. Isze piętro, są z najwyborniejszych materyj najwytworniejsze ubiory męzkie na tę porę po znacznie niskich cenach w zapasie:

Wierzchni surdut	od 8	do 30	złr.	
Ubrania prawdziwe Cheridowe . .	od 20	do 45	złr.	
Ubrania wiosenne	„ 12	„ 30	„	
Ubrania salonowe	„ 22	„ 49	„	
Fraki i surduty	„ 14	„ 28	„	
Surduty domowe i kancelaryjne	„ 4	„ 10	„	

LIBERYE

w wielkim wyborze.

Niemniej poleca swój **Zakład wypożyczania ubiorów.** (493.1)

Również zamienia się stare suknie na nowe, a przenoszone ubiory są zawsze w dobrym stanie tanio do nabycia.

Losowanie

urządzone przez Komisyę Wystawy Lekarsko-przyrodniczej Krakowskiej.

Z przyczyny dotychczasowego nienadesłania około piątej części książeczek loteryjnych przez pp. kollektorów, losowanie mające się odbyć we Czwartek dnia 24 Marca, zostaje odłożonem do **następnego Czwartku, to jest do dnia 31go Marca** r.b. Przytem upraszamy najuprzejmiej pp. Kollektorów, aby raczyli natychmiast odesłać pozostałe **niesprzedane losy**, uprzedzając, że niezwrócone Losy do 29go Marca r. b. będą uważane za sprzedane i w żadnym razie Komisya nie będzie mogła przyjąć napowrót takowych. Kontrakwity zaś potrzebne są dla kontroli wygranych numerów, dla tego też Szanowny Kolektor sam sobie przypisze winę, jeźli osoby, które od niego nabyły bilety, będą doświadczać trudności przy odbiorze wygranych fantów.

Ponieważ Losy są bezimienne, wygrane zatem będą wydawane tym tylko osobom, które wylegitymują się posiadaniem biletu opatrzonego odpowiednim numerem kontrakwitu, od ktorego został odciętym.

Są to formalności wymagane na całym świecie i będące w interesie nabywców losów, a zatem niepotrzebujące usprawiedliwienia się z naszej strony.

Losowanie odbędzie się publicznie w Sali wykładowej w Muzeum Techniczno-Przemysłowem i rozpocznie się o godzinie 10 z rana.

Sala będzie otwartą o godzinie 10, a wpół do 11ej bilety będą wkładane do koła losowego. Bliższe szczegóły podadzą miejscowe dzienniki we Środę 30go Marca.

Wygrane, do których los daje prawo, stanowią:

a) Broszka i kulczyki brylantowe z szafirową emalią. b) Broszka złota ze szmaragdem i brylancikami. c) Pierścień emaliowany z brylantem. d) Broszka, łańcuszek i kulczyki z turkusami. e) Kulczyki rautowe z wisiorkami. f) Broszka emaliowana z opalem i brylancikami. g) Broszka, listek róży z rautem. h) Pierścień z trzema brylantami. i) 6 Zegarków złotych damskich, z których jeden z rautem i 3 emaliowane, wiele innych drobnych klejnocików, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, suknie damskie w sztuczkach, książki i inne użyteczne przedmioty.

Wygranych będzie 300 — można je oglądać codziennie nie wyłączając świąt i niedziel od godziny 11 do 1ej i od 3ej do 4 w Muzeum techniczno-przemysłowem Przedmioty, które nie będą odebrane w ciągu trzech miesięcy po wylosowaniu, zostaną sprzedane drogą licytacyi na korzyść Muzeum.

Wszelkie korespondencye powinny być adresowane franco do Komisyi Wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie, w Muzeum techniczno-przemysłowem

Cena losu 50 centów.

Losy są jeszcze do nabycia do 30go Marca r. b. **w Krakowie:** w Muzeum techniczno-przemysłowem, w Księgarniach pp. Czecha, Friedleina i Wildta; w aptekach pp. Hoffa, Siedleckiego i Stockmara i w handlach pp. Bartla, Eminowicza i Wład. Tomaszewskiego (476-4-5)

Kraków dnia 23 Marca 1870 r.

Komisya Wystawy lekarsko-przyrodniczej Krakowskiej.

Inży. C. Weitzel, Dyrector. **Technika w Mittweida** przy Chemnitz Saksonia.

techniczny Zakład naukowy dla budowy maszyn.

Początek kursu letniego 20 Kwietnia. — Prospekta udzielają się bezpłatnie i franco. (502.)

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa pasta połyskująca,"* do *najpyszniejszego, najłatwiejszego* i *najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju, (twardej lub miękkiej), niepotrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 c.

Aqua aromatica, pachnąca *włoska* woda do plam; do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. *Oryginalny flakon* 80 kr. — **Paryska politura na meble**, do najpiękniejszego pol31turowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła, (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 kr.. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry** do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 kr. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.

Główny skład: ***Kerner & Kornguth,*** Materialwaarenhandlung in Wien. Stadt Wollzeile Nr 22. (497.1 12)

W Krakowie główny skład u p. *Jakóba Goldwassera* na Stradomiu w domu Deichesa.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-27-8)

Najodpowiedniejszy materyał do wyrobu wody sodowej jest

MAGNESIT

(obacz farmaceutykę, miejsce Nr 13, II rocznik).

Tenże wydaje gas, kwas węglowy w obfitej ilości, **wolny od bitumicznego smaku.** Pozostałość jest będąca w handlu sól gorzka.

Materyał ten jest bezkształtny i tak, jak

mąka z magnesitu

jest zawsze w zapasie u ***braci BINDTNER*** w Wiedniu, Stadt Riemergasse N 6.

Że dany mi do rozbioru magnesit przez braci BINDTNER tak powyższemu oznajmieniu, jakoteż w mojej rozprawie (farmaceutyka, miejsce 13, II rocznik) postawionym wymaganiom najzupełniej odpowiada, poświadczam.

(359.-3) ***V. Kletzinsky***

c. k. chemik sądu krajowego, profesor chemii.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.

zaleca swój wyborowy Skład (165-17-21)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu.*) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50 12-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" *Wiktora Pedyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.* Skład główny w Paryż przy ulicy Richer Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Naturalna woda gorzka Friedrichshalska

(używana do **kuracyi domowej** szczególniej w **zimie**), jest dawno znanym **łagodnie otwierającym a silnie rozwalniającym środkiem leczniczym,** Poprawia apetyt, trawienie i pożywienie, odsuwa usposobienie hypokondryczne, dodaje chęci do życia i pracy. Leczy nieżyt organów trawienia i piersiowych, a szczególniej skuteczną jest w długotrwałych **cierpieniach żołądka.** Wyborny skutek w zatkaniach, hemoroidach, w zatrzymywaniu się funkcyi, w uderzeniach do głowy i piersi, zapaleniach macicy, ogólnie jest znany. Niemniej leczy skrofuły, otyłość, zapalenie błon żebrowych i dolegliwości ciąży; również używaną jest jako pomocniczy środek w syfilis, w kuracyi żętycznej i innych tych słabościach działa w użyciu w małych ilościach bez zachowania przytem szczególnej diety lub przerwy w codziennych czynnościach.

Dostać można wraz z drukowanym przepisem użycia we wszystkich *handlach mineralnych wód i aptekach.* **Friedrichshall** przy Hildburghausen. (355.-2)

Dyrekcya zdrojowa C. Oppel & Co.

Adwokat

Dr. Józef Kaufmann

otworzył biuro swoje w Krakowie w domu Wgo Gralewskiego pod L. 73/99 przy ulicy Grodzkiej. (530-2-3)

HANDEL NORYMBERGSKI

J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.

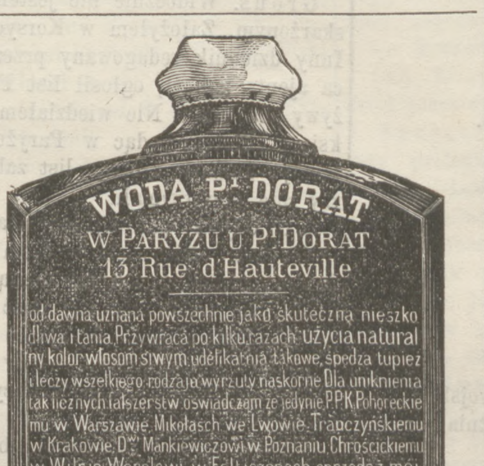
Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, biżuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę. Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct (1934-13-25)

W Czyszkach w Samborskim Obwodzie we dworze jest **powóz wiedeński** z wolnej ręki u proboszcza obrz. łacin. miejscowego do sprzedania. (440)

Zarząd dóbr GRODKOWICE

ma do sprzedania ziemniaki cebulkowe w najlepszem gatunku; poczta Niepołomice, stacya Podłęże. (434-2-3)

Kości **nawozowych**, preparowanych, dostać można **parę set** centnarów na składzie w Krukienicach, stacya kolei Mościska, poczta Krukienice.— Cena jednego centnara wagi wiedeńskiej **5 złr.** w. a. (424-1-2)



(484 4)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i u p. Franzosa w Rzeszowie w aptece p Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe Röder — (63 12-18)

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000 już rokupiono w kraju i za granicą,

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2·30.** do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych* (*szczególnie osłabienia*) ***Dra Bisenz,*** **w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-13-)

Folwark,

$3^1/_2$ mili od Tarnowa położony, w dobréj pszennéj glebie, 180 morgów ornego pola, resztę łąk i lasu obejmujący, budynki częścią murowane, częścią drewniane w dobrym stanie, z prawem propinacyi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela pod Lit. C. G. poste rest. Jodłowa. (533-1-2)

Majątek ziemski

o mile od miasta powiatowego Jasła odległy, w dobréj glebie pszenicznéj położony, z prawem propinacyi, obejmujący 236 morgów ornego pola, 28 morgów łąk, 28 morgów pastwisk, 200 morgów lasu bukowego wysokopiennego, 3 morgi ogrodów i placów budynkowych, 2 morgi nieużytków, razem przestrzeni 497 morgów, jest z inwentarzem w każdéj chwili do nabycia i objęcia.

Bliższej wiadomości udziela Wny Dr. Józef Stojałowski, adwokat krajowy w Tarnowie. (473-1-3)

Rodzina Hemplów zamieszkała w Królestwie Polskiém ogłasza iż długów jakieby mógł zrobić Kaźmierz Hempel, bawiący pomimo jej woli w Galicyi płacić nie będzie i że on tutaj żadnego majątku niema. (521)

Kalafiory Algierskie,

szczególnej wielkości i piękności, nadchodzą do Handlu (471-4-)

Edwarda Fuchsa;

również i **Wyzina krymska, różne Ryby tak wędzone jak i marynowane, Kawior astrachański, Szczupaki świeże, Sery** zagraniczne w różnych gatunkach. Także dostać można **Sztokfiszu** suszonego i moczonego.

Zupełnie nowa

48" średnicy mająca

Stawka kamieni

do młyna amerykańskiego jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CZASU" (528-1-3)

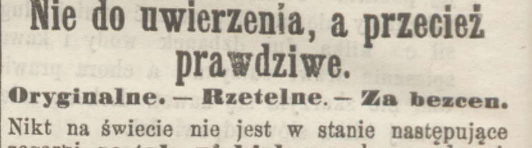
Siedmdziesiąt dwa pni Pszczół

są w Lipinkach, powiecie gorlickim do sprzedania. Bliższe szczegóły na frankowane listowne zapytania udzieli właściciel *Franciszek Michalski* w Lipinkach, poczta Biecz. (431-2)

Wieś w powiecie Dąbrowskim, dwie mile od Tarnowa, mająca przeszło 500 morgów ornego pola i 100 morgów łąk, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Adresować **S. Z.** w Zgłobicach, poczta Tarnów. (433-2-?)

Dwa Folwarki w Królestwie Polskiem, gubernii Kieleckiej, 2 mil od miasta Stopnicy, są do wydzierżawienia zaraz lub od Sw. Jana na przeciąg lat 6 lub 12. Jeden obszaru 420 morgów ornej ziemi, 85 morgów łąk — drugi 530 morgów ornego gruntu, 20 morgów łąk z gorzelnią i browarem. (447--3)

Zgłosić się można pod adresem: „Ajencya Krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Tarnowie.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowym szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr. Taki sam złoty 65, 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr. Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyje 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr. Łańcuszki ze złota Talmi, krutkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letne zaręczenie.

Do czytelników!

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,

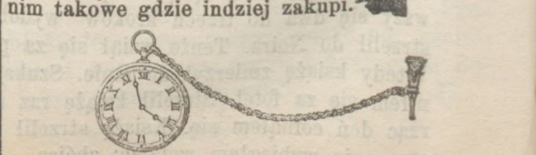
Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (503-1-50)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*